X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 7)
z dnia 25 stycznia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 7)

25 stycznia 2024 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju si o zamierzeniach resortu w X kadencji Sejmu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dorota Niedziela** wicemarszałek Sejmu, **Czesław Siekierski** minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Michał Kołodziejczak** sekretarz stanu w MRiRW, **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w MRiRW, **Adam Nowak** podsekretarz stanu w MRiRW, **Bogusław Wijatyk** dyrektor generalny MRiRW wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Ziejewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, **Marek Adamiak** p.o. dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikiem, **Henryk Smolarz** dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Aneta Burghardt** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Leszek Szymański** zastępca prezesa ARiMR, **Sylwia Łaba** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Andrzej Maciążek** wiceprezes Polskiej Izby Ubezpieczeń, **Monika Piątkowska** prezes Izby Zbożowo-Paszowej, **Witold Choiński** prezes Zarządu Związku Polskie Mięso, **Witold Boguta** prezes Zarządu Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw, **Dariusz Goszczyński** prezes Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, **Andrzej Gantner** dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, wiceprzewodnicząca grupy „Mleko i produkty mleczne" przy COPA-COGECA, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Andrzej Kuczyński** dyrektor Biura Federacji Gospodarki Żywnościowej RP, **Jacek Podgórski** dyrektor Forum Pracy, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Dariusz Łaska** doradca Stowarzyszenia Przemysłu Wapienniczego, koordynator Koalicji Zdrowe Gleby, **Katarzyna Brona** ekspert projektów ds. zrównoważonego rolnictwa Stowarzyszenia na rzecz efektywności im. prof. Żmijewskiego, **Hanna Kłosińska** doradca Eurogroup for Animals, **Maja Kubit** rzecznik Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Aleksandra Ozimek** rzecznik Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Rafał Szefler** dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, **Arkadiusz Wojciechowicz** dyrektor RGD Swadzim, przedstawiciel Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **Gustaw Jędrejek** prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, członek Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikiem, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona, **Krzysztof Filipek** wiceprzewodniczący ZZR Samoobrona, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący partii FRONT, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Leszek Kardasz** prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych, **Franciszek Nowak** prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego, **Julian Maliński** wiceprezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej wraz ze współpracownikiem, **Łukasz Gorączyński** przedstawiciel Stowarzyszenia Federacja Gospodarstw Rodzinnych oraz **dr Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry. Witam wszystkich bardzo serdecznie. Witam wszystkich bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam szczególnie przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w osobie pana ministra Czesława Siekierskiego z zespołem, a więc panów sekretarzy i podsekretarzy stanu: Stefana Krajewskiego, Michała Kołodziejczaka, Jacka Czerniaka oraz Adama Nowaka. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa z panem dyrektorem generalnym Henrykiem Smolarzem. Witam zastępców prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – panią Anetę Burghardt oraz pana Leszka Szymańskiego. Witam przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli.

A szczególnie witam tak licznie przybyłych przedstawicieli organizacji rolniczych, związków syndykalnych – tak niektóre są określane, związków branżowych. Bardzo się cieszę, że tak duża grupa osób przyszła wysłuchać informacji pana ministra na temat jego zamierzeń w X kadencji Sejmu. Witam także wszystkich innych przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje w zasadzie jeden punkt, czyli informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zamierzeniach resortu w X kadencji Sejmu.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście, panie przewodniczący. Tak, jak wczoraj…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Oczywiście – inaczej się nie spodziewałem, ale bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dziwne byłoby, jakby pan przewodniczący miał się inaczej zachować. Przecież wczoraj rozmawialiśmy o tym, że dzisiaj będzie uzupełniony porządek obrad o informację ministra rolnictwa w sprawie skutków wprowadzenia ustawy o podatku rolnym oraz niektórych innych ustaw. Chodzi o krótką informację – ile organizacji złożyło do pana ministra komplet dokumentów, aby ubiegać się o 1,5% z podatku rolnego na ogólnopolski związek zawodowy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie chciałbym z tego robić oddzielnego punktu, tylko prosiłbym pana ministra, aby w trakcie swojej wypowiedzi odniósł się do tego tematu. Chodzi o sprawę przekazywania procenta, który do tej pory był przekazywany w całości na rzecz Krajowej Rady Izb Rolniczych – o ile dobrze rozumiem intencje pana posła…

Poseł Robert Telus (PiS):

Nie. Ustawa dotycząca 1,5% dla związków zawodowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Wiem, o czym mówię. To jest ta ustawa, która tę kwestię reguluje. Ale wiemy i rozumiemy, o co chodzi, panie ministrze.

A więc panie pośle – proponuję, żebyśmy nie robili dodatkowego punktu posiedzenia, tylko żeby pan minister przedstawił to w swojej wypowiedzi. A jeżeli nie przedstawi, to pan pewnie ponowi zapytanie i wtedy poprosimy o odpowiedź. Czy może tak być?

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje, a więc cieszę się, że dochodzimy do konsensusu.

Bardzo proszę, panie ministrze, aby pan przedstawił plan swoich działań w X kadencji Sejmu. Proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni zebrani. Jesteśmy w dosyć szerokim gronie z resortu, z instytucji współpracujących, z agencji, z KOWR. Myślę, że będziemy mogli, a przynajmniej będziemy starać się zadowolić państwa zainteresowanie, jeśli będą pytania.

Chciałbym prosić pana przewodniczącego i prezydium, abyśmy trochę rozciągnęli dyskusję o przyszłości, żebyśmy mogli wrócić na jednym z kolejnych posiedzeń, może nie na najbliższym, ale na którymś z kolejnych posiedzeń Komisji do kontynuacji tego tematu. Mamy przygotowaną pewną informację pisemną, którą chcemy państwu przedstawić; informacja jest dopracowywana, dlatego że dynamika problemów jest tak duża, iż wymaga po prostu odpowiedniej skrupulatności. Mamy świadomość, że jeśli coś będzie w formie dokumentu, który państwo otrzymacie, to dokument będzie później przedmiotem analiz. To jest zrozumiałe, że chcemy brać odpowiedzialność za to, co prezentujemy i za to, co napiszemy.

Ale jednocześnie chcemy, żeby nasze spojrzenie, próba sformułowania działań programu w zakresie rozwiązywania tych trudnych spraw uwzględniała również państwa propozycje i postulaty. Prowadzimy szeroki dialog z organizacjami, ze związkami zawodowymi, związkami branżowymi rolników; ze wszystkimi organizacjami, także z organizacjami przetwórców, pośredników. Rozmawiamy ze wszystkimi i nie ma żadnych podziałów, czy ktoś ma jakieś tam takie sympatie czy inne, bo chodzi nam o wspólną sprawę, jaką jest rolnictwo i o to, jak rozwiązywać problemy, które są w rolnictwie. Jest o czym mówić, jest co rozwiązywać, jest nad czym pracować.

Oczywiście nasze działania dotyczą spraw bieżących, dotyczą również spraw przyszłych, są też pewną kontynuacją – bo zawsze jest kontynuacja i musi być kontynuacja, ale jest też proces zmian. A więc jest kontynuacja i są zmiany, bo sytuacja jest bardzo dynamiczna; to jest choćby wiele rozmów, jakie odbyły się w dniu wczorajszym z protestującymi rolnikami. Ja miałem nawet zarzuty, że minister mówi, iż protesty rolników są w słusznej sprawie i służą rozwiązywaniu problemów. Protesty to dopuszczalna forma demokracji, to oznaka wolności, niezależności i trzeba się wsłuchiwać w głos rolników. Wiele osób i wielu spośród państwa posłów, ale także wiceministrowie, przedstawiciele administracji centralnej w terenie uczestniczyło w różnych spotkaniach, przyjmowało protestujących rolników. Na tym polega dialog, na tym polega rozmowa i ten kierunek będziemy dalej prowadzić. Także dzisiaj się spotykam, mamy później jeszcze dwa spotkania z różnymi grupami rolników, którzy wczoraj protestowali i chcą przynieść swoje uwagi. Wczoraj też byłem na proteście; była trudna rozmowa, ale myślę, że była to rozmowa partnerska. Nawet jeśli były czasami przykre stwierdzenia, to ja się nie obrażam, bo jeśli ktoś się obraża, to nie musi zajmować się polityką.

Widzę, że pan poseł Sachajko jest aktywny, ale to później niech zabiera głos, bo ciągle widzę, że tam gadasz. No, ale to też forma wolności, demokracji. Ale z panem posłem znamy się od tylu lat, że… Panie pośle, ale to mówię nie jako minister, tylko jako poseł. Jako poseł mogę mówić, jako minister muszę zachować należny szacunek dla posłów. A więc jak będę chciał coś ostrzej powiedzieć, to wtedy wystąpię w roli posła jako równorzędnego partnera.

Proszę państwa, wiecie, jaka jest sytuacja na rynkach. Wiemy, co jest na rynku rolnym. Często to powtarzam i pewnie to państwo usłyszeliście ode mnie, że w łańcuchu żywnościowym od pola do stołu rolnik jest najsłabszym ogniwem. Rolnik nie ma wpływu na to, jakie są ceny środków produkcji, nawozów, ceny maszyn; nie ma wpływu na to, jakie są ceny sprzedaży, bo to zależy od pośredników, od przetwórców, od handlu. Jestem bardzo dużym zwolennikiem organizacji rynku, a szczególnie tzw. integracji pionowej, to znaczy trwałych powiązań rolników z przetwórstwem i z odbiorcą; ale w integracji pionowej musi być zobowiązanie i solidarność z obu stron – i ze strony odbiorców, przetwórców, i ze strony rolnika. Czyli jak jest dobry okres, to marżą trzeba się podzielić, a gdy jest słaby okres, trudniejszy okres, to też trzeba go przetrwać wspólnie, a nie obciążać jednej grupy, bo dotychczas zazwyczaj byli obciążani rolnicy. To po pierwsze.

Po drugie. Wczoraj na spotkaniu, po pewnych trochę głośnych wystąpieniach na zewnątrz, siedliśmy w grupie (może ta grupa była tak liczna jak połowa tej sali) i zaczęliśmy rozmawiać merytorycznie. W pewnym momencie rolnicy mówią: panie pośle, panie ministrze, my mamy świadomość, że ceny są ustalane na giełdach, na rynkach światowych, że to nie jest tak, że możemy sobie ustalić ceny tylko w Polsce i że można określić do końca koszty produkcji. Mamy świadomość, że to wszystko jest bardzo płynne, zależne od wielu uwarunkowań, bo rolnictwo jest zależne nie tylko od warunków klimatycznych,

ale jest zależne od warunków zewnętrznych, jest także bardzo wyraźnie zależne od tego, co się dzieje na rynkach światowych. Globalizacja pokazała, szczególnie w okresie pandemii, w okresie wojny na Ukrainie, że to nie jest tak, iż wszystko można kupić i wszystko można sprzedać, bo nie zawsze wszystko można dowieźć. W pewnym momencie, także w sytuacjach trudnych, kraje członkowskie wprowadzają różne blokady, bo muszą zabezpieczyć interesy własnego społeczeństwa. Myślę, że na to też trzeba patrzeć.

I druga refleksja. Jak państwo wiecie, przedwczoraj było posiedzenie Rady Ministrów Rolnictwa Unii Europejskiej i jednym z tematów było rozpoczęcie dyskusji, debaty o strategicznej przyszłości wspólnej polityki rolnej. Oczywiście komisarze pięknie zaczęli mówić, były ogólne rozważania. Ja na to zareagowałem w ten sposób: panowie, proszę państwa, panowie ministrowie, państwo komisarze – rolnicy już rozpoczęli debatę. Rozpoczęli debatę na protestach i z ich opinią musimy się liczyć. Oczywiście większość ministrów kiwała na to głowami, bo protesty dotyczą większości krajów unijnych, ale w ich stwierdzeniach nie było wyraźnej odpowiedzi, poparcia mojego wystąpienia. Później, w rozmowach kuluarowych – tak.

Ale zmienia się wyraźnie podejście w Unii Europejskiej i zmienia się także pod wpływem tego, co się dzieje na Ukrainie, a także pod wpływem tego, że my w taki sposób występujemy wobec liberalizacji handlu (do liberalizacji zaraz wrócę) i także pod wpływem tego, co mówią rolnicy na protestach rolników. Byłem na Grüne Woche, tam również wjechały ciągniki i rolnicy niemieccy też jasno o tym mówili. Podobnie rolnicy francuscy, podobnie jest na Litwie, a nawet w Szwajcarii, która nie jest w UE, ale tam też rolnicy protestują. W Szkocji jest tak samo.

W związku z tym z tego trzeba wyciągnąć pewne wnioski. Pewne wnioski – dlaczego? To pytanie trzeba zadać sobie w sposób bardzo wyraźny. Myślę, że Komisja zaczyna dojrzewać do tego, aby to pytanie było przedmiotem pogłębionej analizy, ponieważ – co w tym gronie należy powiedzieć – zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego też w innej formule podejścia ustawiają poszczególne ugrupowania polityczne, bo rolnicy są istotną grupą, która ma wpływ także na przebieg wyborów. A pamiętajcie państwo – a pewnie ci, którzy są bliżej mojego wieku, pamiętają te czasy, kiedy środków unijnych z budżetu Unii na wspólną politykę rolną przeznaczało się 75% czy nawet najwięcej; poprawcie mnie tu, moi młodzi przyjaciele. A teraz na WPR przeznacza się 31%–32% budżetu Unii. Ten budżet jest mniejszy, a 100 euro dzisiaj to nie znaczy to samo, co 100 euro 10 lat czy 20 lat temu. Rolnicy wyraźnie mówią – i polscy, i europejscy – że ta forma wsparcia jest nieadekwatna do wymogów standardów w zakresie środowiskowym, klimatycznym, jakie się stawia wobec rolnictwa. A koszty ponoszone…

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Panie ministrze, to jest obecnie wysokość dopłaty (*niesłyszalne*).

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

No tak. Ale pan będzie miał głos, nie ma problemu, tak? Jestem, jestem za.

Proszę państwa, a więc widzimy wyraźnie, że to wsparcie nie ma tak istotnego wpływu. Są rolnicy, którzy mówią: my nie chcielibyśmy już tych środków unijnych, ale też nie chcemy tych wymogów i obciążeń, jakie nam nakładacie. A więc zmienia się zupełnie podejście do przyszłej WPR.

Ja opowiadam się także za większym wsparciem w postaci instrumentów finansowych. Chodzi o to, żeby były instrumenty finansowe, które dawałyby większe możliwości, choćby tanich kredytów, bezpiecznych kredytów i bardzo, bardzo, bardzo nisko oprocentowanych, aby rolnicy kierowali się rynkiem w podejmowaniu działalności i na to zabiegali o kredyty. Ważna jest stabilizacja, bo dla rolnictwa rynkowego, towarowego jest potrzebna stabilizacja. Dla drobnego rolnictwa, które mamy jeszcze w Polsce, potrzebne jest wsparcie socjalne, które umożliwi pewne zmiany.

Jeśli już jestem przy rolnictwie drobnym, to także chcemy wypracować dobrą ustawę o dzierżawie. Chcemy, żeby dobra ustawa o dzierżawie dawała szansę, dawała możliwość tym rolnikom, którzy będą ziemię przekazywać w użytkowanie innym, aby mogli korzystać z różnych możliwości; chodzi o możliwości korzystania z tego, co daje gospodarstwo, a więc z KRUS czy z innych wsparć. Rzecz w tym, aby rolnicy mieli bezpieczeństwo zacho-

wania własności, a rolnicy, którzy będą dzierżawić, uprawiać ziemię – aby mogli korzystać z dopłat albo mogli korzystać z ekoschematów, albo z dopłat do paliwa czy z innych elementów wsparcia rolnictwa. To wszystko przecież jest wiadome i to wszystko może być ustalone w dwustronnych relacjach między dzierżawcami i tymi, co wydzierżawiają. Oczywiście też będziemy ostrożni, żeby wymyślić dobrą formułę, jeśli chodzi o sprawy podatkowe, a więc aby następował proces obrotu ziemią, żeby dochodzić do tego, o czym się mówi, do tzw. aktywnego usługowo gospodarstwa; dochodzić w sposób bardzo racjonalny, otwarty, bez żadnych naruszeń pewnej niezależności gospodarczej.

Chciałbym wrócić do spraw związanych z embargiem, proszę państwa, bo to nam wyznaczyło działania w ostatnim okresie. Jak państwo wiecie, w czerwcu 2022 r. został wprowadzony ATM – autonomiczne środki handlowe, a więc pełna liberalizacja handlu UE z Ukrainą. Za handel w Unii Europejskiej odpowiada Komisja Europejska. Handel, ta liberalizacja handlu, otwarcie rynku Unii dla Ukrainy, dało Ukrainie ogromną szansę. Sytuacja stała się taka, że Ukraina właściwie jest w Unii, bo jest na unijnym rynku, ma wolny dostęp, a nie ma zobowiązań, które nakładają standardy, wymogi obowiązujące w UE. W związku z tym jestem za przyspieszeniem negocjacji, choć one będą trwały bardzo długo, ale wtedy bylibyśmy w stanie postawić też wymogi regulacji, jak ma być prowadzona Unia Europejska. ATM, który wszedł w życie w czerwcu 2022 r., obowiązywał do czerwca 2023 r. i został przedłużony do czerwca 2024 r. Teraz jest dyskusja nad ATM od czerwca 2024 r. do czerwca 2025 r.

Użyłem sformułowania, żeby to był ostatni ATM, ale żeby był to także pierwszy etap negocjacji z Ukrainą, aby to był etap negocjacji warunków handlowych między Ukrainą a Unią Europejską. Stąd mieliśmy telekonferencję, były listy, jeszcze poprzednia pani minister też wystosowała list w tej sprawie, bo otrzymaliśmy list od Dombrovskisa, który mówi, że naruszamy warunki handlu unijnego w postaci blokady ze strony polskiej. Tak, naruszamy – no ale nie było za bardzo innego wyjścia. To po pierwsze.

Po drugie jednocześnie Komisja zrobiła pewne działania w naszą stronę, bo podtrzymała embargo na szczeblu Komisji; później od tego odeszła, a my z powrotem weszliśmy w embargo. Teraz jest mniej więcej takie stanowisko – bo takie było stanowisko premiera Tuska na spotkaniu w Kijowie – że jeśli nie będzie dwustronnych ustaleń, które będą przyjęte przez obie strony, to my będziemy utrzymywać dalej embargo. Chodzi o to, żeby było jasne stwierdzenie, że chcemy partnerskich rozmów. Oczywiście jesteśmy świadomi tego, co Polska zrobiła dla Ukrainy, co Polacy itd., ale jednocześnie nie może być tak, że Komisja idzie najłatwiejszą ścieżką i otwiera rynek, bo to jest najszybsza forma wsparcia. Chcemy, żeby wręcz wrócić nawet do pewnych zapisów układu stowarzyszeniowego. Szczególnie ważne są towary wrażliwe typu cukier, typu drób, typu owoce miękkie i jeszcze chyba…

Podpowiedzcie mi, co tam jest jeszcze jako czwarta pozycja?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju wsi Adam Nowak:

Drób, jaja.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Drób, jaja.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Miód.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Miód. Tak, tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Miód, owoce miękkie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

I owoce miękkie.

Chcemy móc monitorować rynek na bieżąco. Dzisiejsze rozmowy techniczne prowadził obecny tu ze mną pan dyrektor Guba. Jeśli będzie ktoś potrzebował szczegółowych informacji, to dyrektor Guba o tym powie. Była także Krajowa Administracja

Skarbowa, był także przedstawiciel ministerstwa rozwoju, który odpowiada za sprawy handlu. Mówiliśmy o tych zasadach i nawet mówiłem do dyrektora Guby: może od razu nie narzucaj wielkości kwotowych, żeby nie skupić się na tym obszarze, tylko żeby mówić o pewnych zasadach. Ta rozmowa jest kontynuowana. Tak jak mówiłem, miałem spotkanie i na Grüne Woche, i w Brukseli z ministrem rolnictwa Ukrainy, a także rozmawialiśmy drogą internetową.

A więc, jak państwo wiecie, uczestniczyliśmy w sprawach związanych z blokadą. Na rozmowach u rolników na granicy był minister Krajewski, był minister Kołodziejczak. W przededniu Wigilii pojechaliśmy też na ustalenia, na podpisanie pewnych wspólnych ustaleń. Później podpisaliśmy porozumienie, które jest kontynuacją także tego, co zgłosił poprzedni rząd, jeśli chodzi o dopłaty do paliwa, do kukurydzy oraz dopłaty do kredytów, aby uruchomić większą akcję kredytową. A także, jeśli chodzi o podatek rolny, żeby podejście było bardziej elastyczne, żeby rolnicy nie musieli tego bezpośrednio finansować, bo jest wzrost podatku, wynikający bardziej ze spraw formalnych niż celowych.

Proszę państwa, były też – i to sobie musimy jasno powiedzieć – pewne zawirowania, jeśli chodzi o systemy informatyczne. Jest pani wiceprezes. Został zerwany kontrakt z jedną firmą, z DXC, jeśli się nie mylę. Później został podpisany inny kontrakt z Asseco z wolnej ręki. Utworzona została grupa, własna spółka informatyczna. My na to wszystko patrzymy, analizujemy. Jestem oczywiście zwolennikiem takich działań, które przyspieszą możliwość dokonywania wypłaty rolnikom, bo to jest najważniejsze. Oczywiście przyjdzie też pewnie czas na ocenę.

Pamiętam, że miałem taką sytuację w roku 2002, kiedy byłem sekretarzem stanu i ruszał IACS (Zintegrowany System Zarządzania i Kontroli). Wtedy też mieliśmy napięte sytuacje; poszliśmy na współpracę, przymknęliśmy oko na pewne zaszłości. Chcemy rozliczać i powiedzieć, co było nie tak, ale nie chcemy, żeby to rozliczanie zastąpiło nam działanie, które jest potrzebne na dzisiaj, bo często mówią, że och, może za mało w tym zakresie czynimy. Ważne jest to, żeby system nie opóźniał możliwości realizacji zobowiązań wobec rolników. Rolnicy czekają na wypłaty; czekają na wypłaty, bo zbliża się wiosna i to jest po prostu czas finansowania zakupów. Stąd takie podejście, które wiąże się z tym, aby przyspieszyć wszystkie prace w tym zakresie.

O rynku zbóż można byłoby oczywiście wiele, wiele mówić. Wiecie, jakie są ceny na rynkach światowych i wiecie, jak to się kształtuje w kraju. Była mowa o przeszłości. Chcemy stabilizować ceny. Było sporo rozmów dotyczących portu w Gdyni; prowadził je minister Kołodziejczak, minister Krajewski i inni, Ministerstwo Infrastruktury. Chcemy, aby była rozbudowywana infrastruktura, która pozwoli na eksportowanie polskich produktów. Proszę państwa, Polska eksportuje za około 50 mld euro, a importujemy w zakresie 35 mld euro, a to oznacza, że mamy nadwyżki około 15 mld euro. Pamiętacie państwo, jak było 20 lat temu, gdy wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, a nawet jeszcze wcześniej, kiedy wszyscy baliśmy się, że polski rynek, polskie sklepy zostaną zalane towarami unijnymi. Tak się nie stało i jest to zasługa w dużej mierze rolników oraz już nowoczesnego przetwórstwa, choć chcemy kontynuować działania, aby nadal finansować z KPO działania związane z przetwórstwem.

Bardzo wyraźnie monitorujemy rynek cukru. Proszę państwa, mieliśmy dobre zbiory buraka cukrowego i produkcja będzie znacznie wyższa. Wyższa produkcja jest także na rynku w Ukrainie. Ukraina wykupuje nasiona buraka cukrowego w Europie, buduje cukrownie, a więc trzeba zakładać, że będzie nasilenie produkcji z tamtego rynku. Musimy to mieć w swojej świadomości.

Darek, jak będziesz rozmawiał, to ja nie będę z tobą rozmawiał. Przepraszam państwa za taką formułę, ale to są moi koledzy, z którymi współpracuję; niektórzy są moimi studentami i mogę im zwracać uwagę. Bardzo przepraszam.

Proszę państwa, a więc jest sprawa z rynkiem cukru. Jest sprawa poważna z rynkiem cukru. Mamy tego świadomość, prowadzimy rozmowy z Krajową Grupą Spożywczą, w której są cukrownie. Jest to duże, duże wyzwanie. Musimy też to powiedzieć, że produkcja cukru była dosyć dobrą gałęzią produkcji, jeśli chodzi o opłacalność – choć różnie

w przeszłości bywało, jak się dzisiaj popatrzy historycznie na sprawy cukru, kiedy były różne płatności itd., itd.

Z wynikiem produkcji mięsa drobiowego – już patrzę na pana dyrektora Goszczyńskiego – to właściwie jesteśmy największym producentem mięsa drobiowego w Unii i jesteśmy chyba drugim jego eksporterem w świecie, jeśli się nie mylę. Ponad 50% eksportujemy. Był wzrost, produkcja wynosiła ponad 3 mln ton. Ale jednocześnie pamiętam czas, gdy jeszcze jako przewodniczący Komisji sprzeciwiałem się takim warunkom handlu ze strony Ukrainy, kiedy oni obcinali troszkę, kawałek skrzydełka, żeby to było już mięso z kością i żeby wprowadzić je na rynek chyba bez ceł czy bez kontyngentu.

A więc Ukraina jako państwo jest pomimo wojny bardzo sprawna, bardzo sprytna w swoich wszystkich działaniach, co jest nawet zaskakujące. Też jasno o tym mówimy, że z otwarcia rynku europejskiego dla Ukrainy nie korzysta w tak dużym stopniu budżet Ukrainy, nie korzystają normalni rolnicy, a korzystają oligarchowie, którzy mają często – to jest kapitał holenderski, duński, belgijski, niemiecki – mają często po 600 tys. ha; takie mają powierzchnie.

W związku z tym nawet często zadawałem pytanie producentom drobiu: gdzie jest granica? Zadawałem pytanie: czy macie jakieś oszczędności na trudne czasy? Mówią: nie, nie mamy, bo my inwestujemy. Mówię: tylko żebyście nie przeinwestowali, bo wszystko ma swoje granice, bo przy tej skali jesteśmy zależni, a 50% idzie na zewnątrz. Proszę państwa, a tu mamy problem, bo nie mamy infrastruktury handlowej. Nie mamy infrastruktury handlowej. Zawsze nawiązuję do Holandii, gdyż Holandia produkuje w różnych częściach świata, a eksportuje jako własne produkty. Rozmawiałem na ten temat z Sikorskim, rozmawiałem na ten temat z Hetmanem, żeby wzmocnić nasze przedstawicielstwa wszelkiego rodzaju, bo nasza dyplomacja w zakresie ekonomicznym jest słabą dyplomacją. Wręcz jest tak, że wstydzą się tych spraw.

Pamiętam, jak w okresie przed integracją przyjeżdżali komisarze unijni i po paru pytaniach ogólnych pytali: a jak tam jest z waszą weterynarią, jak tam jest z waszą kontrolą fitosanitarną? Pamiętam, jak Cimoszewicz czy świętej pamięci pan prof. Geremek denerwowali się, bo my chcemy rozmawiać o polityce, o dyplomacji międzynarodowej, a wy nas pytacie o świnie i o weterynarię; ale tam się pilnuje interesów. Pamiętacie, jaki był problem z kurczakami? W czasie jednego tygodnia główny ambasador Stanów Zjednoczonych był u Kalinowskiego, później u Plewy, a później przyszedł jeszcze do mnie. Ja mówię: panie ambasadorze, po co pan do mnie przychodzi, ja nie zajmuję się tymi sprawami. Ale plotka niesie, że pan ma tu spore wpływy. No nie wiem, czy to była prawda, ale to pokazuje, jaka jest determinacja dyplomacji innych krajów w zakresie wspierania eksportu, rozwijania warunków dla eksportu, bo to jest ten nasz kierunek.

Mówimy też o tym, żeby przetwarzać. Rozmawiałem z ministrem rolnictwa Ukrainy, żeby tworzyć wspólne przedsięwzięcia polsko-ukraińskie w zakresie przetwórstwa, żeby to był wspólny interes. Niektórzy polscy przedsiębiorcy boją się wchodzić z interesem na rynek ukraiński, na obszar ukraiński i wiecie dlaczego. A mówię, że jak będą wspólne przedsięwzięcia wspierane przez rządy obu państw, to jest szansa, abyśmy jak najwięcej produktów wyeksportowali, a także przetworzyli. Stąd także chcę w ministerstwie rolnictwa otworzyć departament czy nawet jakąś sekcję do spraw przetwórstwa i handlu; przetwórstwa i handlu, bo za mało zajmujemy się problemem przetwórstwa i handlu, a także żeby stworzyć dialog uczestników łańcucha żywnościowego. Proszę państwa, wszystkiego nie da się zapisać ustawowo, ale trzeba tworzyć klimat dla wymiany handlowej.

Pytał mnie kiedyś pan minister Telus o program trzodowy. Chcemy go kontynuować. Wiem, jak niskie jest pogłowie trzody i wiem, jakie było. Oczywiście usłyszałem taką opinię od drobiarzy: ale czy warto rozwijać produkcję mięsa trzodowego? Drobiowe jest zdrowsze, jesteśmy liczącym się potentatem. Myślę, że jest pewna tradycja w Polsce i będziemy dbać nie tylko o zatrzymanie spadku, lecz także o wzrost pogłowia trzody.

Rynek mleka. Ceny trochę poszły do góry w końcówce roku, ale są poniżej tego, co było w roku 2022. Ale jesteśmy, liczymy się w Europie. Pamiętam rozmowę z przewodniczącym Komisji rolnictwa w Parlamencie Europejskim, który pełnił funkcję przede mną, kiedy mówił: zobaczysz, jeszcze Francuzi będą jedli polskie sery i polskie przetwory mleczne. Już tak jest. Ale jednocześnie musimy mieć świadomość, że rolnicy ograniczają

produkcję, wielkość i wydajność, bo produkcja mleczna wymaga pewnego zaangażowania, jeśli chodzi o pracowników. Wymaga pewnej umiejętności, pomimo że są roboty, są inne urządzenia techniczne, to jednak jest to produkcja, która wymaga odpowiedniego podejścia.

Jeśli chodzi o Krajową Grupę Spożywczą, to myślę, że poprzednia ekipa zrobiła trochę krzywdę grupie spożywczej, próbując z niej czynić taką instytucję, która wszystko rozwiąże i tak zadziała, że będzie interwencja na rynku. Krajowa Grupa Spożywcza jest za słabą instytucją, żeby w sposób istotny wpływać na rynek. Nie mówię, że jest niepotrzebna. Jest problem. Dopiero obecny przewodniczący trochę zaczął porządkować pewne sprawy; wiecie, kto jest przewodniczącym, prezesem tej grupy. Ważne jest to, żeby wspomóc grupę; rozmawiam na ten temat także w Ministerstwie Aktywów Państwowych, bo KGS podlega pod aktywa państwowe, podobnie jak wiele innych spółek branży hurtowej itd. Poprzednicy zabiegali, nie przejęli. Na razie kolegom z ministerstwa aktywów mówię: jesteście za to odpowiedzialni, macie nie tylko spółki u siebie i nominacje, ale także macie odpowiedzialność. I to bardzo często powtarzam.

Trzeba uporządkować sprawy hodowlane, bo jest problem, ponieważ część spółek hodowlanych jest w KGS, część spółek jest w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa i musimy z panem prezesem, z panem dyrektorem ustalić, w jaki sposób to zrobić, bo sprawy hodowlane są ważne. Teraz też był problem, jeśli chodzi o nowe genomy, gdzie właściwie kapitał chce przejąć pewien obszar związany z całym procesem hodowlanym, jeśli chodzi głównie o hodowlę roślin. Polska jest krajem blokującym. Nie wyraziliśmy zgody, a myśleli, że po przyjściu nowego rządu będzie zgoda na odblokowanie. Nie wyraziliśmy zgody, bo jesteśmy przeciwni patentowaniu wyników prac hodowlanych, ponieważ to by nas bardzo uzależniło od wielkich spółek chemicznych, nasiennych. To nie znaczy, że nie jesteśmy za innowacją, za badaniami, za postępem; mamy świadomość, że nowe odmiany mogą być bardziej odporne na suszę, na różne choroby itd. Jesteśmy za, ale nie chcemy, żeby to było patentowane w taki sposób i nie chcemy, żeby normalni użytkownicy nie mieli do tego dostępu.

Będziemy ściśle monitorować rynki rolne. Proszę państwa, monitoring rynku rolnego, dobrze prowadzona interwencja, nawet nieduża, może odwrócić proces, ale to trzeba rozwijać. Resort kontynuuje działanie zespołu monitoringu rynków zagranicznych, który jeszcze kiedyś tworzył Plewa, a teraz to jest robione w resorcie. A więc mamy różnorodne działania.

Proszę państwa, jeśli chodzi o poszczególne agencje, instytucje, to mamy też… Ja nie jestem zwolennikiem łączenia inspekcji, tak jak nie byłem zwolennikiem łączenia agencji rynku z agencją nieruchomości. Byłem temu przeciwny; uważałem, że trzeba było uporządkować pewne rzeczy, poprzesuwać pewne kompetencje pomiędzy agencjami. Agencja Rynku Rolnego, która miała tylko nieduża strukturę, czy agencja nieruchomości, miały różne cele, ale działają teraz razem w KOWR. KOWR będzie działał. Nie będziemy ruszać KOWR, bo już się ustabilizował. Nie czas na zmiany.

Natomiast jeśli chodzi o inspekcje, to jestem za większą koordynacją. Nawet zastanawiałem się nad tym, czy inspekcje nie powinny podlegać pod jednego wiceministra, żeby był bardziej spójny, jeden system informatyczny, bo inspekcje są bardzo oddzielone. Nawet umówieni jesteśmy z Kołodziejczakiem i z pozostałymi ministrami, że pojedziemy, żeby dokładnie przyjrzeć się też systemowi kontroli na granicy, bo takie mam wrażenie na podstawie moich obserwacji, jakby to były oddzielne podmioty. Myślę, że przez to, iż była liberalizacja i było pełne otwarcie, to oni nie pracowali w pełnym wymiarze.

Proszę państwa, mamy szereg spraw, jeśli chodzi o prezydencję. Proszę pana przewodniczącego i prezydium, żebyście wyznaczyli na kiedyś czas na zreferowanie tego, co chcemy zrobić w ramach prezydencji. Prezydencja Polski w Unii Europejskiej jest w pierwszej połowie roku 2025, a więc pewnie przyjrzycie się poszczególnym obszarom.

Nie chcę mówić o innych problemach, związanych z instytucjami, agencjami. Jest też generalnie szereg uwag. Dzisiaj nawet, kiedy rozmawiałem z dyrektorem Tomczakiem, z dyrektor Czaplą, mówiłem: róbcie w zmianach w planie strategicznym, żeby było jak najwięcej uproszczeń. Jest dobry klimat, choć te zmiany są trudne, ponieważ muszą być przeprowadzone także przez procedurę unijną, a parlament kończy swoje działanie,

bo są wybory. Ale chodzi o to, żeby przyjąć taką zasadę (zawsze o tym mówię, także na szczeblu europejskim), że jeśli są jakieś błędy, które rolnicy w jakiś sposób popełnili, a nie miały one na celu oszukania, to żeby za to nie karać; jeśli ktoś wyraźnie chciał oszukać, naciągnąć, no to wtedy trzeba wyciągnąć konsekwencje.

A zatem musimy… Nasłuchałem się dużo o sprawach weterynarii, o powrocie do produkcji w małych gospodarstwach. Wiecie państwo, ja mam taki pogląd, że jak nie ma pozwolenia na produkcję, to wszyscy są chętni. Jak będzie pozwolenie, to będzie mało chętnych; taką mam generalnie ocenę.

Nie wiem, ile już mówiłem, ale myślę, że na razie wystarczy tyle…

Słucham?

Głos z sali:

Chodzi o półtora procenta.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

A, to wypowiedzą się koledzy – kolega Nowak, kolega Krajewski. Są lepsi w tym względzie ode mnie, to niech odpowiedzą; jeśli można się robotą z kimś podzielić, to trzeba to czynić. Zawsze, jeśli ktoś umie lepiej coś zrobić w domu, to ja zawsze oddaję żonie to, z czym mam pewne kłopoty, ale tak to jest.

Proszę państwa, starałem się sposób skrótowy zasygnalizować… Pan Poślednik, który przygotowywał różne rzeczy, mówi: to niech pan przeczyta. Ja mówię: no, kurczę, jak ja to będę czytał? Ale forma pisemna będzie do państwa dyspozycji, tylko musimy ją dopracować, bo wiemy, że byście się czepiali, jakby były jakieś błędy, no nie? Jeśli później mamy się z tego tłumaczyć, to wolimy materiał lepiej dopracować.

Przepraszam za taką czasami formę bezpośrednią, może bez jakiejś… Pewnie to by mądrzej wyglądało, gdyby był jakiś przekaz, ale staram się być autentyczny.

Jesteśmy do państwa dyspozycji. Jeśli macie pytania, to są koledzy ministrowie, są koledzy z agencji, inspekcji, KOWR, z ministerstwa. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Bardzo dziękuję za uwagę i jeszcze raz przepraszam, że może coś było nie tak, no ale trudno.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Umawiamy się zgodnie z pana sugestią, że jeżeli pojawi się szerszy materiał pisemny, to zrobimy dodatkowe posiedzenie, które będzie jak gdyby kontynuacją dzisiejszego porządku obrad, które w skrócie możemy nazwać – exposé ministra.

Zanim otworzę dyskusję, to jeszcze chciałbym, abyśmy w imieniu całej Komisji – a to będzie miało wpływ na przebieg dyskusji – podziękowali polskim rolnikom za wczorajszy protest, dlatego że to był protest, w którym uczestniczyli przedstawiciele bardzo różnych organizacji rolników o różnych orientacjach politycznych.

Rolnicy nie wyszli z postulatami, które nie miały żadnego uzasadnienia. Dwa najważniejsze to były sprawy związane z troską o swoją przyszłość w związku z liberalizacją handlu z Ukrainą jako głównego rynku, który może z nami konkurować i obecnie, i w przyszłości. A druga sprawa to była kwestia ograniczeń, które na europejskich rolników są systematycznie nakładane, co w połączeniu z otwarciem na import z wielu krajów – z różnych systemów gospodarczych w świecie, gdzie tych standardów rolnicy przestrzegać nie muszą – również tych rolników stawia w bardzo trudnej sytuacji konkurowania na wspólnym rynku, jeżeli nie będzie ograniczeń. W związku z tym, że Komisja… Myślę, że nie ma nikogo przeciwnego, kto by nie chciał podziękować polskim rolnikom za wczorajszą akcję. Jeżeli będą kolejne – to także. Wręcz uważam, że te postulaty i zryw polskich rolników w połączeniu ze zrywem rolników Unii Europejskiej będą nam wszystkim pomocne – nam jako Komisji i resortowi, i panu ministrowi oraz jego agendom – aby podejmować dobre rozwiązania dotyczące przyszłości polskiego rolnictwa.

Myślę, że istotne jest też to, co powiedział pan minister w odniesieniu do polityków europejskich, a konkretnie do ministrów rolnictwa z innych krajów. Ministrowie może otwierają w tej chwili oczy na pewne zagadnienia, które im wcześniej umknęły, a które wyraźnie zasygnalizowali rolnicy i które będą też dla nich pewnym drogowskazem do ukierunkowania swoich działań oraz do zmiany niektórych podejść i niektórych decyzji.

W związku z tym mam propozycję, żeby dyskusja wyglądała trochę inaczej niż zazwyczaj, czyli chciałbym, aby w pierwszej kolejności zabierali głos i zadawali pytania przedstawiciele rolników i organizacji rolniczych, a później dopiero posłowie. Jeżeli ktoś nie uzyska odpowiedzi, to też bardzo proszę pana ministra i członków resortu o to, żeby odpowiedzi były wszystkim udzielone na podstawie protokołu, stenogramu z dzisiejszego posiedzenia; nie tylko posłom, lecz także naszym zaproszonym gościom. A jeżeli jakiś temat nie będzie podjęty, to tak, jak powiedziałem, na kolejnych posiedzeniach Komisji, kiedy jeszcze będziemy szczegółowo analizować propozycje, wrócimy do tych tematów.

Zrobię tylko jeden wyłom… Chciałbym też, żeby wystąpienia były nie dłuższe niż trzy minuty i tego będę przestrzegał po to, żeby wszyscy mogli się wypowiedzieć. Jeden tylko wyłom zrobię na podstawie prośby pana przewodniczącego Roberta Telusa, byłego ministra, który ma inne obowiązki i musi wyjść, ale też z racji funkcji, którą pełnił wcześniej, chciał zabrać głos jako pierwszy. To będzie tylko jeden wyjątek.

Proszę, panie pośle.

Poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, bardzo dziękuję za przedstawienie planów, ale też i oceny obecnej sytuacji. W stu procentach się z panem zgadzam, jeżeli chodzi o ocenę sytuacji, jaka jest w tej chwili. Myślę, że mamy podobne zdanie.

Ukraina. Panie ministrze, tutaj przestrzegam przed pomysłem licencjonowania, który jest w Unii Europejskiej. Ten pomysł już się narodził wcześniej i na ten temat już dyskutowałem. Rumunia zgodziła się na pomysł licencjonowania i dziś żałuje, że się zgodzili na ten pomysł. To jest pomysł, gdzie Ukraina ma za dużo do powiedzenia. Nie możemy dopuścić, żeby Ukraina decydowała, jakie produkty będą wjeżdżać na nasz teren, na teren krajów przyfrontowych; mówimy tutaj o Polsce, ale i na teren krajów przyfrontowych. To jest naprawdę system niebezpieczny dla nas, dla polskiego rolnika. Dlatego trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do tej propozycji.

Zalecałbym, panie ministrze, jeżeli mogę zalecać – to jest pana zdanie i pan w tej chwili dowodzi – ale jeżeli mógłbym zalecać, to żeby utrzymać koalicję pięciu krajów przyfrontowych. Spotkania z koalicją pięciu krajów przyfrontowych dają dużo wiedzy i to jest siła w UE. Pięć krajów, a więc Bułgaria, Węgry, Rumunia, Polska i Słowacja. My naprawdę wspólnie mogliśmy dużo ugrać w UE, bo to trzeba powiedzieć, pan wie o tym, że tam, w Unii Europejskiej, musimy walczyć o nasze sprawy. To nie jest dobry wujek i na korytarzu tam się sprawy nie załatwi, nawet jak się pojedzie z chlebem, tylko tam trzeba po prostu walczyć twardą ręką o nasze sprawy. Zalecam, żeby tę koalicję jednak kontynuować. Jak odchodziłem, to rozmawiałem z ministrami i oni deklarowali, że chcą, żeby koalicja powstała, żebyśmy mocno walczyli o nasze sprawy, a szczególnie o sprawę handlu z Ukrainą.

Mówił pan o sprawie cukru. Ja bym naprawdę też zalecał, żeby już zastanowić się i tę listę rozszerzyć. Nie bać się Unii Europejskiej, bo dzisiaj minister Stefan mówił na mównicy, pan dzisiaj też to powtórzył, że UE nas straszy sankcjami. Unia nas straszyła od samego początku. Gdy to wprowadziliśmy, to było wtedy najmocniejsze straszenie, bo myśmy wtedy wyważyli wielkie wrota, żeby zatrzymać zboże, które wjeżdżało do Polski. Wtedy Unia naprawdę nas straszyła nie tylko sankcjami i wyciągali bardzo mocne armaty. My musimy walczyć o interes naszego polskiego rolnika. Proszę, naprawdę zalecam też, żeby się nie bać UE, tylko rozszerzyć listę, jeżeli jest sprawa cukru, jeśli jest problem. Wspomniał pan o dyrektorze Gubie; pan dyrektor Guba ma dobrą wiedzę. Jeżeli jest problem, że wpływa za dużo cukru z Ukrainy, to trzeba już podejmować decyzje i nie czekać na to, co powie Unia, bo ona nigdy nas za to nie pochwali. Niemieccy rolnicy też nas za to nie pochwalą, bo zboże zatrzymaliśmy w Polsce, a ono ciężarówkami jedzie przez Polskę do Niemiec. Tak że oni też nas za to nie pochwalą, ale musimy walczyć o interes polskiego rolnika.

Mam pytanie. Panie ministrze, nadal mamy jeszcze możliwość skorzystania z tzw. pomocy wojennej, to znaczy to są nasze środki, polskie, ale do czerwca UE na pewno nam jeszcze na to pozwoli. Chodzi o sprawę dopłat do zboża. Pomoc się nie zmieniła

i musimy pójść w tym kierunku. Dziwię się, dlaczego nie korzystamy z tej pomocy i nie dopłacamy do zboża, bo przecież cena zboża jest w tej chwili bardzo niska i niekorzystna. Dopłaty do nawozów – to, co my robiliśmy. Dopłata do paliwa. No, to tylko trzeba wystąpić do UE. Nawet podpowiem: trzeba po prostu rozporządzenie pana ministra na Radę Ministrów, wystąpić do Unii Europejskiej o zgodę i korzystać z tego. Oczywiście też są potrzebne środki, ale myślę, że macie premiera, który wesprze polskie rolnictwo.

Wczoraj na protestach, o których mówił pan przewodniczący… Oczywiście protesty były chyba największe w historii w ostatnich latach i na protestach było widać, że sytuacja jest nadal ciężka i rolnicy oczekują prawdziwej pomocy; pomocy, którą my rozpoczęliśmy, a więc nawozowej, paliwowej, zbożowej – dopłat. Oczywiście chcielibyśmy, żeby cena wzrosła, tylko tak, jak pan powiedział, że nie do końca my mamy wpływ na cenę jako rząd, nie macie wy wpływu na cenę jako rząd. Ale dopłaty możecie wprowadzić i apeluję, żeby je wprowadzić.

Jeszcze tylko jedno, bo wiem, że już czas uciekł. KGS i MAP. My mieliśmy wszystko dopracowane, żeby KGS wszedł pod rolnictwo i uważam, że powinniśmy w tym kierunku iść. Panie ministrze, my chcemy panu pomóc w tej kwestii. Moim zdaniem KGS powinien być – nie tylko moim zdaniem, zdaniem rolników – KGS powinien być pod rolnictwem. Mieliśmy wszystko dopracowane, żeby tak było, żeby wrócił pod rolnictwo, bo jest to jednak narzędzie, jest to jednak interwencja. Oczywiście, że nie zgadzałem się z panem prezesem Krajowej Grupy Spożywczej na ten temat, bo pan prezes bardziej patrzy na KGS jako na biznes; a ja patrzę, że to jest jednak firma, która ma pomagać polskiemu rolnikowi i czasami nawet musi stracić, żeby pomóc polskiemu rolnikowi.

Pani ładnie zdjęcia robi do tyłu. Nie wiem, dlaczego tak, bo może pani normalnie zrobić. Nie musi pani z ukrycia robić, z kolana. Ja się nie boję.

No i to chyba wszystko. A, wczoraj była na posiedzeniu Komisji sprawa portu w Gdańsku, bo o Gdyni rozmawialiśmy, ale i o Gdańsku, że jest uchwała rządu, Rady Ministrów o tym porcie. Też wiem, że Marek Zagórski jest chętny jako KGS, żeby tam coś robić. Jeżeli potrzeba, to też pomożemy. To jest naprawdę dobry kierunek, żeby również budować port w Gdańsku. Nam się nie udało, nie zrobiliśmy tego. No, nie wszystko udało nam się zrobić, ale myślę, że to jest dobry kierunek i warto, żebyśmy go kontynuowali.

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Niestety, więcej wyjątków nie będzie.

Mam na razie dwie osoby zapisane do głosu, a o pozostałe będę uzupełniał listę.

Pan Arkadiusz Wojciechowicz.

Jednocześnie bardzo prosiłbym o to, żeby przedstawiać się z imienia, z nazwiska i z funkcji po to, żeby był porządek w dokumentach. Dziękuję.

Dyrektor Rolniczego Gospodarstwa Doświadczalnego Swadzim, przedstawiciel Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Arkadiusz Wojciechowicz:

Arkadiusz Wojciechowicz. Dzień dobry, panie ministrze. Dzień dobry państwu. Jestem przedstawicielem Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Rolnicze Gospodarstwo Doświadczalne w Swadzimiu.

Panie ministrze. Bardzo chciałbym prosić w kilku słowach – pozwoliłem sobie zrobić takie résumé kilku punktów – chciałbym prosić, żeby wyższe uczelnie mogły się wpisać w projekty i programy, które są przeznaczone dla rolnictwa. My również, jako Uniwersytet Przyrodniczy, mamy 10 gospodarstw. Prowadzimy gospodarkę rolną i zachowawczą hodowlę zarówno owiec, jak i trzody chlewnej oraz posiadamy też stadninę koni. Natomiast nie możemy korzystać z żadnych dotacji jako duże przedsiębiorstwo. Tak, jak powiedziałem, biorąc pod uwagę otoczenie rynkowe, czyli to, że ceny zbóż spadają; to, że materiał siewny jest bardzo drogi; to, że utrzymanie gospodarstw też coraz więcej kosztuje – stajemy, że tak powiem, na granicy opłacalności. Bardzo prosiłbym, żebyśmy mogli również być wzięci pod uwagę.

Nie wiem, czy pan minister mógłby też stworzyć może jakiś specjalny projekt, program dla uczelni wyższych po to, żebyśmy mogli później na bazie naszych gospodarstw

kształcić przyszłych rolników, zootechników, weterynarzy, bo taka jest nasza rola statutowa. Oczywiście cały czas to robimy. Natomiast bez gospodarki takie gospodarstwa, jakimi w tej chwili kierujemy, nie mają racji bytu, po prostu nie wyżyjemy z tego, co mamy. To wszystko, co robimy w tej chwili, jest naprawdę bardzo drogie. Musimy się usprzętowić, zaopatrzyć w nowe maszyny. Musimy polikwidować eternitowe dachy. Jest to co prawda po stronie gmin i mamy tego świadomość, natomiast gminy też nie otrzymują z tego tytułu środków, a jeżeli je otrzymują, to w pierwszej kolejności środki dostają rolnicy; oczywiście tego nie ganimy. Natomiast bardzo prosimy, żeby zainteresować się uczelniami wyższymi, które takie gospodarstwa posiadają. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Chciałem wszystkich poinformować, że dotarła do nas pani marszałek Dorota Niedziela. Bardzo serdecznie witamy panią marszałek. Mówiłem, że nie będzie żadnego wyłomu, ale pani marszałek wiele lat pracowała z nami w prezydium Komisji, w samej Komisji, więc będzie wyłom i proszę panią marszałek o zabranie głosu.

Proszę.

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela :

Dzień dobry państwu. Panie ministrze, panie przewodniczący, koledzy. Bardzo mi miło, bo jestem w nowej funkcji i nie należę do Komisji, ale moje serce zawsze będzie z Komisją rolnictwa, więc pozwólcie, że jak będą ciekawe posiedzenia Komisji, to będę się na nich pojawiać.

Panie ministrze. Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w posiedzeniu Komisji z panem ministrem i z wszystkimi swoimi kolegami, z którymi przez 12 lat pracowałam, z wszystkimi organizacjami, z którymi pracowałam. Życzę owocnych obrad i będę się im przysłuchiwała. Jeżeli państwo będą potrzebowali z mojej strony jakiejkolwiek pomocy, to zapraszam. Gabinet marszałka jest otwarty dla państwa, dla wszystkich ministrów, wiceministrów i dla wszystkich posłów.

Głos z sali:

I nawet jest dobra kawa.

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela:

Nawet dobra kawa jest dla wszystkich posłów z każdej partii i dla strony społecznej. Bardzo zapraszam.

Poseł Robert Telus (PiS):

A z koła?

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela:

Z koła oczywiście też. Może i być z kwadratu, ale z koła również.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

A rolnicy z (*niesłyszalne)*?

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela:

Oczywiście, że tak.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela:

Bardzo się cieszę, że możemy się spotkać w tak szerokim gronie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękujemy pani marszałek i liczymy, że rzeczywiście pani będzie nas odwiedzała na posiedzeniach Komisji – i nie tylko wtedy, kiedy będzie pan minister Czesław Siekierski, ale także na innych.

Dobrze. Wracamy do dyskusji.

Pan Franciszek Nowak. Proszę. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Franciszek Nowak, Polskie Towarzystwo Rolnicze.

W obliczu stwierdzeń pana ministra i sytuacji, o której generalnie rzecz biorąc wiemy, jaka jest (a wiadomo, że jest bardzo trudna), chciałbym dzisiaj przedstawić państwu pewnego typu formę rozwiązania; rozwiązania w sytuacji, w której jesteśmy, rozwiązania na bazie polskiego kapitału, na bazie polskiej siły ekonomicznej i bankowej. To jest w tej chwili projekt o dosyć dużym działaniu. Będę prosił prezydium Komisji rolnictwa i pana ministra rolnictwa o możliwość zaprezentowania projektu w formie rozbudowanej. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji tylko przedstawię pewien zakres projektu, który powinien nam w dużym stopniu ułatwić życie w rolnictwie. Projekt nazywa się: „Gospodarstwa energetyczne". Są to gospodarstwa, które byłyby wyposażone w możliwości budowy biogazowni, metanowni, farm wiatrowych śródlądowych, magazynów energii. Po przeliczeniu, przy współpracy też z uniwersytetem poznańskim, rolniczym, mamy obliczenia i dane, które kończą się następującymi danymi.

Pierwsza jest podstawowa: moglibyśmy w Polsce wybudować w granicach 1500, może troszeczkę więcej biogazowni o mocy 1 mega. Możemy wybudować w Polsce w granicach między 50 a 70 tys. punktów wiatrowych. Gdyby chcieć przeliczyć te dane, które mamy, a one wynikają z ukształtowania terenu, zależą od wielkości działek rolniczych i gospodarstw, które jeszcze funkcjonują, nie zostały rozdysponowane i należy je ratować… A więc jeżeli chodzi o biogazownie, to po uruchomieniu tego projektu i zamknięciu go w pełnej ilości moglibyśmy rocznie zagospodarować w granicach 21 mln ton różnych rolniczych odpadów i tych też niezjedzonych, gotowych, w granicach 9 mln ton, które Polska produkuje.

Jeżeli chodzi o liczbę farm wiatrowych, gdyby je wszystkie zebrać, to moglibyśmy uzyskać około 300 tys. MW na wietrze. Fachowcy mówią, że przy dobrym wietrze praktycznie prawie że całą Polskę wypełniłyby energią. Chodzi o to, że jest to najtańsza energia, pozyskiwana siłą wiatru i biogazowni. Koszt wybudowania jednej biogazowni szacuje się mniej więcej od 1 mln zł do 1,2 mln zł, ale są potrzebne różnego typu uwarunkowania, żeby ten program zaistniał.

Cała Polska płaci codziennie za korzystanie z prądu, płaci każdy z nas, obywateli, dodatkowy podatek do Unii Europejskiej w postaci OZE. A więc temat, o którym mówiłem, gospodarstwa energetyczne, miałby wpływ na każdego obywatela w Polsce, bo obywatel powinien to zauważyć właśnie na rachunku miesięcznym za prąd, obniżonym o karę dotyczącą właśnie braku OZE.

Mamy tutaj pewne możliwości…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałem tylko poinformować, że minęły trzy minuty.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Jeżeli mogę prosić pana przewodniczącego, to jeszcze mam chwilę i bym zamknął temat.

Cała budowa wszystkich urządzeń planowana jest w okręgu śląskim, dlatego że tam jest już gotowa infrastruktura. Byłby też moralny obowiązek, że górnicy, którzy dzisiaj fedrują i ryzykują życie, budowaliby inną energię dla polskiego społeczeństwa. Byłaby to praca dla w granicach około 15 tys. pracowników, z serwisem przez całe lata. To tak mniej więcej wygląda.

Nie będę mówił o szczegółach, bo szczegóły chciałbym omawiać z prezydium sejmowej Komisji i z panem ministrem rolnictwa. Ale sprawa tak wygląda.

Chciałbym też jeszcze zwrócić uwagę na to, co trzeba pilnie zrobić, żeby program jak najlepiej został wdrożony. Pierwsza sprawa to nowelizacja ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości rolnych Skarbu Państwa. Po drugie – wstrzymać rozbiór dużych, towarowych gospodarstw rolnych. Po trzecie – przedłużyć wszystkim dzierżawcom umowy dzierżaw od 15 do 30 lat. Po czwarte – chronić gospodarstwa, głównie hodowlane. To jest bardzo ważna podstawa, bo tu jest to wszystko bardzo mocno ujęte. Po piąte – zabronić geodezyjnych podziałów działek powyżej 10 ha. Tak ta sytuacja wygląda.

Polskie Towarzystwo Rolnicze, Franciszek Nowak. Jestem do dyspozycji prezydium Komisji rolnictwa i pana ministra. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję za przedstawione pomysły. I prezydium, i pan minister będzie to pewnie brał pod uwagę.

Proszę, pan Dariusz Goszczyński.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo. Pani marszałek, panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Dariusz Goszczyński, jestem prezesem Krajowej Rady Drobiarstwa. Jestem również przewodniczącym zespołu drobiarstwa, reprezentującego kilkanaście polskich organizacji drobiarskich. Jestem również wiceprzewodniczącym unijnej organizacji drobiarskiej AVEC.

Obecnie największym wyzwaniem dla naszego krajowego sektora drobiarskiego, ale również europejskiego, jest ogromny napływ mięsa drobiowego z Ukrainy. Rok 2023 to blisko 240 tys. ton, podczas gdy dwa lata temu, kiedy jeszcze nie były zniesione ograniczenia, to było 90 tys. ton. Ma to ogromny wpływ na sytuację na rynku mięsa drobiowego. Tak jak pan minister powiedział, eksportujemy 60% naszej produkcji i w tej chwili nasze mięso jest wypierane z UE przez mięso ukraińskie. Tak naprawdę mamy do czynienia po drugiej stronie nie z jakąś grupą czy z dużą liczbą gospodarstw; mamy do czynienia z jednym gigantycznym podmiotem, który jest zarejestrowany na Cyprze. Dysponuje 400 tys. ha ziemi, ma ogromne możliwości produkcyjne i zalewa produkcją rynek unijny, wypierając polskie mięso, ale nie tylko polskie. Wczoraj uczestniczyłem w rozmowach we Francji z francuskimi kolegami. Doświadczyliśmy również protestów. Oni mają dokładnie tę samą sytuację, jeśli chodzi o napływ mięsa drobiowego z Ukrainy i są wypierani każdego, każdego dnia.

Dlatego też, panie ministrze, serdecznie dziękuję za to stanowisko, za podejście do tematu, za głos na przedwczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów w Brukseli. Wiemy, że komisarz Dombrovskis nie jest skłonny do tego, nie darzy nas dużą atencją i skłonnością, żeby zrozumieć naszą sytuację. Jednak opór, domaganie się zaprzestania ograniczenia napływu mięsa doprowadziło do tego, że jest refleksja, że w tej chwili trwają prace. Ale propozycja komisarza Dombrovskisa, żeby…

Panowie, przepraszam.

Propozycja komisarza Dombrovskisa, żeby ustanowić limity na poziomie z 2023 r., jest absolutnie nie do przyjęcia. Dlatego też proponowaliśmy, żeby to była średnia z trzech lat, z lat 2021, 2022, 2023. Byłoby to około 150 tys. ton. To cały czas bardzo dużo, ale nie tak ogromna ilość, jaka została wprowadzona w 2023 r. A to wszystko jest w tej chwili prowadzone również równolegle z pracami legislacyjnymi Komisji Europejskiej, dotyczącymi podniesienia wymagań dobrostanowych dla produkcji zwierzęcej, również dla drobiarstwa. Kiedy pytaliśmy przedstawicieli komisji do spraw handlu – a co z wymaganiami dotyczącymi importu produktów na rynek UE – to usłyszeliśmy, że „bo to są wymogi WTO, bo to bardzo trudne, bo trzeba sprawę po sprawie, *case by case*, tak do sprawy podchodzić”. Dano nam jasno do zrozumienia, że albo to będzie w ogóle niemożliwe, albo będzie trwało całymi latami.

Szanowni państwo. My nie jesteśmy w stanie wytrzymać takiej konkurencji, kiedy granice są otwarte, kiedy ukraińskie produkty, ukraińskie mięso nie musi spełniać wszystkich wymagań i zalewa rynek. My doświadczamy cały czas podnoszenia wymagań i jednocześnie słyszymy, że Komisja Europejska nie jest w stanie wyegzekwować, żeby towar, który jest importowany na rynek Unii Europejskiej, spełniał te same wymagania.

Panie ministrze, dziękuję za to podejście i bardzo prosimy o twarde stanowisko w negocjacjach z KE i wynegocjowanie wprowadzenia, przywrócenia ograniczeń ilościowych. Nie mówimy o powrocie do 90 tys. ton, ale niech to będzie rozsądny kompromis, który z jednej strony pozwoli na to, żeby ukraińskie produkty trafiały na rynek UE, ale z drugiej strony sprawi, żebyśmy my też byli w stanie przetrwać na rynku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Krzysztof Tołwiński.

Przewodniczący partii FRONT Krzysztof Tołwiński:

Panie przewodniczący, pani marszałek. Krzysztof Tołwiński, FRONT rolników konsumentów.

Panie ministrze. Jest pan członkiem Rady Ministrów. Dzisiaj, jak rozumiem, mówimy o planie działań ministerstwa rolnictwa na rok 2024, tak? No to o tym porozmawiajmy, co pan chce zrobić w tak bardzo ważnym, nieobliczalnym roku 2024. Po pierwsze może zacznę od rzeczy najważniejszej. Skoro rząd idzie na wojnę, przyjął łącznie 150 mld zł na obronę narodową, to uważam, że też są zadania dla nas, dla ministerstwa, resortu. W związku z tym jak pan minister zamierza zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe w ramach resortu rolnictwa, czyli łącznie z tym, że w trudnych sytuacjach należy liczyć się z uchodźcami – Polakami z miast? A jak wieś naprawdę wygląda, ile jest prawdziwych gospodarstw, załóżmy na sto? Dwa, trzy. A jeszcze produkcja zwierzęca? Wszyscy wiemy. Naprawdę jest to bardzo poważny temat i warto, żebyśmy w 2024 r. przygotowali się, żebyśmy do tego tematu podeszli; zresztą chyba będą zmiany w ustawie o obronie cywilnej.

Krajowa Grupa Spożywcza. Proszę państwa, przecież na tej sali jako rolnicy, jako strona społeczna mówiliśmy: diagnozowanie, panie ministrze, choroby poza organizmem. Co my w przetwórstwie zrobimy? Po co wleźliśmy w przetwórstwo? I my będziemy, tak jak poprzedni rząd mówił, stabilizować? Nam potrzeba krajowej grupy czy krajowej sieci spożywczej, handlowej. Sieci handlowej, spółki akcyjnej, tak? Pan minister Kołodziejczak wie, o co chodzi i mam nadzieję, że będzie pracował. Spółka akcyjna, żebyśmy mogli wejść z naszymi podmiotami, a jednocześnie żebyśmy mogli stabilizować handel z podmiotami Skarbu Państwa, panie ministrze. A broń Boże… Odejdźcie od tego chorego projektu Krajowej Grupy Spożywczej, bo to są wyrzucone pieniądze i w ogóle w żaden sposób to nie działa.

Pan minister Krajewski bardzo dobrze wie, jaka jest sytuacja polskiego mleczarstwa. Bez zmiany ustawy o spółdzielczości mleczarskiej naprawdę, kochani, nie damy rady i pogrzebiemy polskie mleczarstwo. Pierwsza, podstawowa rzecz (świadkowie tu są i też byli na sali, wszyscy byliśmy na sali) – co się działo w Bielmleku? Dlaczego tam tak było? Spółdzielnia Mleczarska Bielmlek. Bo nikt nie badał rzetelnie bilansów spółdzielni mleczarskiej. Tak? Ponieważ, kochani, samorządy ktoś bada? Nasze, rządowe środki, a to są środki uspołecznione. Plus przez pół roku jako spółdzielca mam prawo, zapisane w ustawie o spółdzielczości (tam jest szereg zmian, ale te zasadnicze) wycofać się ze spółdzielni mleczarskiej i oddają mi udziały. Wtedy będzie motywacja do tego, żeby nie było patologii w spółdzielniach mleczarskich.

Krótko. Pan minister Czesław Siekierski, były przewodniczący europejskiej Komisji do spraw rolnictwa, dobrze o tym wie. Panie ministrze, my chcemy tylko cen rekomendowanych. Pan zna ten mechanizm francuski. Janusz Wojciechowski też zna, wszyscy znacie, tak? Bez tego się już nie da. Dzisiaj trzeba polskich rolników zabezpieczyć.

I temat, którego pan dotknął. Lata na to czekaliśmy: ustawa o trwałej dzierżawie, model francuski. Przecież wiemy, jaka jest fikcja. Właśnie przy obronie cywilnej wszyscy dowiemy się, że nie ma żadnego 1,3 mln gospodarstw, tylko tak naprawdę jest 230 tys. gospodarstw towarowych. Mówimy, że to jest zabezpieczenie się naprawdę przed nawałą gospodarczą z Ukrainy. My musimy mieć silne gospodarstwa.

Idzie za tym bardzo ważna rzecz, to trzeba zrobić – opodatkować wreszcie gospodarstwa rolne. Jestem polskim rolnikiem i życzę sobie podatku rolnego w gospodarstwach z modelem m.in. włoskim. Tam są zasady bardzo określone, ryczałtowe itd. Co to nam daje? Zabezpiecza, że wreszcie nie ma pralni brudnych pieniędzy w gospodarstwach rolnych. A my jako rolnicy – podatek dochodowy. Wtedy ja pokazuję, przecież ja w swoim gospodarstwie nigdy go nie osiągnę, bo wiecie, jakie są relację. Ale dostaję pomoc publiczną. Pomoc publiczną dostajemy dzięki systemowi podatkowemu. Znakomita większość państw europejskich z tego żyje. Mamy tego świadomość, bo to jest ze sobą powiązane, kochani, niestety, czy nam się chce, czy się nie chce.

Polityka kredytowa, czyli kredyt stabilizacyjny. Przesyłaliśmy państwu do ministerstwa przez lata, przesyłaliśmy kolejnym ministrom. Nie kredyt płynnościowy, tylko taki konkretny. W każdej chwili, dochody spadają minus 30 i już mamy kredyt stabilizacyjny

plus kredyty inwestycyjne itd. Wielka przy tym prośba, która jest teraz w postulatach rolników na protestach: nie żadna reaktywacja BGŻ, nie o to chodzi; część kolegów nie doczytało. Pion, naprawdę pion banku rolnego przy którymś naszym banku narodowym. Profesjonalni pracownicy z pewnych banków, z dawnego BGŻ tam przejdą. Jeżeli polski rząd przygotuje pion rolny, który naprawdę będzie poważnie…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pięć minut minęło, panie prezesie.

Przewodniczący partii FRONT Krzysztof Tołwiński:

…polskie rolnictwo obsługiwał itd.

Przepraszam, panie przewodniczący, ale mi się wydaje, że o tym powinniśmy dzisiaj rozmawiać. O tym, jaki jest projekt ministerstwa rolnictwa na rok 2024. Rolnicy na to czekają, a protesty niczego nie dają, protesty niczemu nie służą.

Panowie ministrowie, nie jeździcie po żadnych protestach. Róbcie robotę, powiedzcie nam, jak zrobicie i będzie wszystko grało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Dariusz Łaska.

Koordynator Koalicji Zdrowe Gleby Dariusz Łaska:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani marszałek, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie. Dariusz Łaska. Jestem koordynatorem Koalicji Zdrowe Gleby. To jest inicjatywa, która zrzesza 16 organizacji samorządowych, producenckich z branży rolniczej.

Mam dzisiaj olbrzymie szczęście, że w prezydium jest pan minister Telus, pani marszałek, ale również że pan minister jest dzisiaj z nami, ponieważ temat, którym się zajmujemy, jest właściwie państwu dobrze znany. Jesteśmy gośćmi na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi od dłuższego czasu. Od kilkunastu miesięcy staramy się zadbać o świadomość u państwa, jaka jest waga jakości polskich gleb; waga zarówno dla polskiego rolnika, dla wydajności nawożenia, dla bezpieczeństwa żywnościowego, dla komfortu polskich konsumentów, dla polskiego społeczeństwa.

Proszę państwa, pH polskich gleb to jest tragedia. Generalnie bardzo zachęcamy do tego, żeby zmierzyć się z tematem odkwaszenia gleb w Polsce, bez którego właściwie nie można mówić o efektywnym nawożeniu, nie można mówić o czystym Bałtyku, o wypłukiwaniu NPK (wieloskładnikowe nawozy mineralne) przez wody śródlądowe, przez rzeki do Morza Bałtyckiego. Generalnie wszyscy na tym tracimy.

W związku z tym nasi eksperci przygotowali propozycję narodowego programu powszechnego odkwaszenia gleb w Polsce. Bardzo chcemy przedłożyć go panu ministrowi przy okazji spotkania. Mamy nadzieję, że do takiego spotkania będzie mogło wkrótce dojść. Rozmawialiśmy o tym z panem ministrem w kuluarach przy okazji niektórych spotkań i wydarzeń z branży rolniczej. Przedstawimy program szczegółowo. Nasi eksperci dokonali wyliczeń, modelowali różne możliwe rozwiązania.

Myślę, że to jest również kwestia odpowiedzialności dzisiejszego pokolenia rolników wobec przyszłych pokoleń polskich rolników, żeby o glebę po prostu zadbać. Cieszę się, że właśnie pan przewodniczący Telus, pani marszałek tak życzliwie do tego tematu podchodzą i zakładamy również, że ministerstwo rolnictwa pod nowym kierownictwem także życzliwie podejdzie do naszych propozycji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan Leszek Kardasz.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Dzień dobry. Leszek Kardasz. Witam państwa.

Panie przewodniczący, panie ministrze. Przepraszam, że przerwałem wtedy pokazując kartkę z napisem 407 zł, bo tyle dzisiaj wynosi podstawa dopłaty. To hańba; mało

powiedziane, za słabe słowo. Powiem tak – w 2004 r., czyli 18 lat temu, jesteśmy w Unii i to jest pełnoletność. Dostaliśmy 1 tys. zł.

Przedstawię się, bo dawno nie byłem na posiedzeniu Komisji. Jestem rolnikiem, chłopem polskim, patriotą z gospodarstwa rodzinnego Gierałtowiec, gmina Złotoryja w powiecie złotoryjskim, Dolny Śląsk.

Dostaliśmy 1 tys. zł. Wtedy za ten 1 tys. zł kupiłem 500 litrów oleju napędowego lub też trzy tony saletry. Dzisiaj kupię 50 litrów oleju napędowego bądź 300 kg saletry. To tyle.

Ale najważniejsze, bo ja nie jestem od krytyki, jestem od meritum. Mam potężną wiedzę na tematy rolnicze, być może największą w Polsce. Pisałem pracę na Wydziale Prawa pt. „Gospodarstwo rodzinne jako podstawa ustroju rolnego w Polsce". Art. 23 konstytucji jest, niestety, martwy. Panie ministrze, panie przewodniczący, panie były ministrze Telus –ożywcie wreszcie art. 23, do jasnej cholery.

Jedziemy. Bank rolny. Być może potrzebny jest w tej chwili Nikodem Dyzma. Mogę nim być. Podpowiem wam, jak to zrobić. Bank rolny powołany przy Banku Gospodarstwa Krajowego. Dwa – fundusz gwarancji kredytowych, dlatego że rolnicy nie są już w stanie niczym zabezpieczać kredytów. Niczym. Wiadomo, że BGŻ sprzedano Holendrom, Holendrzy Francuzom i *parler français*, bułkę przez bibułkę i nie mamy nic. Jedna kasa w banku w Legnicy. Stoję trzy godziny, żeby wybrać środki, bo nie używam plastikowych kart.

Dalej. Podwyższenie, panie ministrze, zapoczątkowanych przez ministra Telusa, przez poprzedni rząd, kredytów płynnościowych dla gospodarstw do 100 ha – 500 tys. zł, dla gospodarstw od 100 do 300 ha – 1,5 mln zł.

Oddłużenie gospodarstw rolnych. Polska wieś jest zadłużona na kilkadziesiąt miliardów. Polska wieś bankrutuje. Niemcy na Dolnym Śląsku bez jednego wystrzału przejmują nasze grunty, kupują, za hektar płacą 100 tys. zł. Mój sąsiad Daub ma 2 tys. ha. Jego przyjaciel Hart pod Wrocławiem – 21 tys. ha. Mówi wam to coś?

Szanowni państwo. Cieszę się z dużej frekwencji, ale niestety, nie ma Szmulewicza, prezesa izb rolniczych. Może czas zmienić ustawę o izbach rolniczych, żeby przyłączyć wybory do izb do wyborów samorządowych, aby frekwencja była 50%, albo zmienić ustawę i wprowadzić próg frekwencyjności 20%. Ja pisałem ustawy. Dlaczego tego nie robicie? Reprezentację wybiera 1% rolników, bo wam zależy na słabej reprezentacji rolniczej.

Dalej. Przedłużyć dopłaty, wzorem wiosny, do sprzedanej pszenicy, zbóż, rzepaku, kukurydzy. Kukurydzę sprzedałem w roku 2022 za 1050 zł, mokrą. A w tamtym roku – za 350 zł. Proszę państwa, za dwa lata przy 200 ha straciłem 2,2 mln zł. Mówi wam to coś? A wy dajecie ochłapy polskim rolnikom.

Ceny pszenicy mamy z 1996 r.

Będę prosił o minutę więcej z uwagi na to, że dawno nie byłem na posiedzeniu, przez całą kadencję.

Panie ministrze, w 1996 r. – ile pan wtedy zarabiał? Jakie były diety poselskie? Przypomnijcie sobie. To było rok po denominacji. Historię znam świetnie. Kończyłem prawo w 2005 r. na Uniwersytecie Wrocławskim. Jedyna praca w Polsce na ten temat z prawa konstytucyjnego. Oddłużanie skuteczne. Kiedyś wprowadzono, kilka lat temu, chyba osiem lat temu, ustawę oddłużeniową. Skorzystało być może jedno, może dwa gospodarstwa. Komu to jest potrzebne?

Jeszcze jedno, a może nie jedno. Gierek scalił 3 mln ha. Zabrał moim rodzicom, dziadkom. Najlepsze grunty przyłączył do PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych. A kto je przejął? Dzierżawcy, dlatego że rękami PSL i SLD zlikwidowano PGR-y, gdzie mój ojciec pracował 30 lat. Moja matka, moi stryjowie byli księgowymi. Ja miałem epizod, przez dwa lata byłem mechanizatorem. Co z tym fantem? W 2004 r., po wejściu do Unii, powinniśmy wszystkie pieniądze rzucić na scalanie gruntów. Rolnictwo węglowe. A ja mam 200 ha w 33 działkach. A mój sąsiad Niemiec ma piękne, 200–300 hektarowe połacie pól.

Wprowadzenie ustawy o waloryzacji dopłat. Wszystkie rzeczy waloryzujecie. Dopłata jest jedyną, która nie podlega waloryzacji.

Pełny zwrot akcyzy – pozwala na to Unia Europejska. Panie ministrze, pan był wieloletnim europosłem, pracował pan w Brukseli, w związku z tym wie pan o tym, że Unia

pozwala polskiemu rządowi zwracać pełną akcyzę do paliwa. Albo wreszcie wprowadzić paliwo rolnicze. Byłem w Kanadzie 30 lat temu na szkoleniu, było 50 rolników. Tam było paliwo rolnicze, czerwone. Anglia – paliwo czerwone. Kupowałem CASE z montowni z Anglii, przyszedł z czerwonym paliwem. Już oczywiście jechałem na opale; bezprawnie oczywiście. Przedawnienie.

Panie ministrze – ugorowanie. Wprowadźmy ugorowanie. Jestem za tym. Niech 1/4 ziemi odpoczywa. Przerwa laktacyjna dla krów jest potrzebna, bo gdyby tak cały czas była dojona, to dwa lata i nie żyje. Nasze pole tego wymaga, bo prowadzimy intensywną produkcję rolną. Ale 5 tys. zł, zapiszcie to państwo, 5 tys. zł zapłaty za to, że Leszek Kardasz będzie ugorował 1 ha. Jestem za tym.

Na wiosnę wychodzę w pole, zsiadam z ciągnika, klękam, robię znak krzyża i całuję ziemię. Papież całował beton. Zanim papież, nasz kochany papież, zaczął całować ziemię na lotnisku, to Leszek Kardasz całował ziemię. Jako dziewięciolatek zostałem rolnikiem, bo ojciec po pracy w PGR kupił 8 ha i już pracowałem wtedy koniem.

Szanowni państwo. Naprawdę musimy się opamiętać. Dlaczego dzisiaj gospodarstwo nie jest firmą?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie prezesie, minęło już pięć minut od ustalonych trzech minut.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Jeszcze wyjątkowo 30 sekund.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Wyjątkowo, 30 sekund, bo to jest ważna kwestia.

Dlaczego dzisiaj gospodarstwo nie jest firmą? Dlaczego nie płacimy podatku dochodowego? Dlaczego ja nie mogę wziąć takiego kredytu, jakiego potrzebuję? Na odnowienie produkcji wziąłem 2,2 mln zł, które straciłem przez dwa lata.

Jeszcze tylko jedno i zakończę. Dwudziestego siódmego zabito mojego syna. Nie mam następcy i tu kamyczek do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, a jest na sali przedstawiciel KOWR. Dlaczego dopłata nie idzie za gruntem? Ja tę ziemię uprawiam. Zostały mi dwie sieroty po synu, dwie wnuczki. Ja potrzebuję dopłaty. Dlaczego ją wstrzymano? Nie, to nie do KOWR, to pytanie do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dlaczego ARiMR… Dopłata jest nie do człowieka, tylko do hektara? Zróbcie coś z tym. Uruchomcie biuro prawne.

Oczywiście spotkam się z panią marszałek. Wykorzystam też swoją elokwencję, mądrość, inteligencję, zaangażowanie, bo jestem przeciwny tym blokadom, bo to jest chore. To, co wczoraj się działo, blokowanie dróg ludziom na Dolnym Śląsku, gdzie są ferie i blokowanie dróg w całym kraju – mamy przeciwko sobie miasto. Ja nie chcę tych blokad. Michał Kołodziejczak… Michale, po co ty wsiadasz na ten ciągnik? Szanuj siebie, też szanuj mnie. Szanowni państwo, jeżeli ma być jakakolwiek blokada – i na tym zakończę – to tylko miasteczko rolnicze na ulicy Wiejskiej, pod Sejmem.

Jeszcze jedno. Pański kolega, Sawicki, wprowadził kilkanaście lat temu ustawę dla 1% rozwijających się rolników, takich jak ja, bo startowałem od 8 ha. Mam dzisiaj 200 ha, oczywiście z ziemią po synu, jest postępowanie spadkowe. Wprowadził ustawę KRUS. Nikt z was o tym nie mówi do dzisiaj; ja mówiłem kiedyś, kadencję temu. Obłożono haraczem 15,5 tys. gospodarstw takich jak moje. Moja żona trzy lata temu przeszła na emeryturę (jest starsza ode mnie o dwa lata) i wzięła 930 zł. A w tej chwili płacę 1600 zł razy cztery, to mamy 6400 zł. Dobrze liczę? Plus składka zdrowotna – 1 ha razy osoba, razy przeliczeniowy. Zróbcie coś z tym. Naprawdę czas na reformę. Przyłączcie KRUS do ZUS. Ja nie chcę tego KRUS, żeby jacyś żołnierze partyjni mieli pracę w radach krusowskich itd. Kochani, czas znormalnieć. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Leszek Kardasz. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałem tylko powiedzieć, że pan przemawiał osiem minut wobec ustalonych trzech minut, ale nie przerwałem panu.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pani Monika Piątkowska. Proszę bardzo.

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

Bardzo dziękuję. Monika Piątkowska, prezes Izby Zbożowo-Paszowej.

Panie przewodniczący, panie ministrze. Kilka zdań chciałam powiedzieć w odniesieniu do tego, co pan minister zechciał powiedzieć oraz jeszcze jedną ekstra kwestię chciałam wprowadzić na agendę i zwrócić na nią państwa uwagę.

Pierwsza sprawa to jest kwestia inspekcji. Pan minister zechciał powiedzieć, że nie jest zwolennikiem łączenia inspekcji. Ja chciałam powiedzieć, że przez wiele ostatnich lat, o czym głośno mówiłam, byłam – wręcz odwrotnie – zwolenniczką łączenia inspekcji. Natomiast to, o czym dziś pan minister powiedział, kwestia próby skoordynowania, ujednolicenia, zsynchronizowania prac inspekcji, to jest właśnie bardzo trafna analiza, a także bardzo trafny wniosek, który pan minister zechciał wyciągnąć.

Od kilku lat o tym mówimy, a zwłaszcza przez ostatnie dwa lata w związku z tym, co się dzieje za naszą wschodnią granicą. To pokazało… Podawaliśmy konkretne przykłady. Jeśli będzie potrzeba, to bardzo dokładnie o tym jeszcze opowiemy w kontekście obsługi za naszą wschodnią granicą. Powiemy, jak niespójnie pracują inspekcje. W pewnych momentach ich kompetencje się nakładają, a w pewnych momentach jest wręcz odwrotnie, inspektorzy tej samej inspekcji mają zupełnie inne wymagania. Rozmawialiśmy z PIORiN (Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa), nawet w którymś momencie podpisaliśmy porozumienie. Udostępnię je, bo chyba nie udostępniałam treści porozumienia, w którym zidentyfikowaliśmy te problemy. A więc to jest kwestia absolutnie priorytetowa do przeanalizowania i usprawnienia pracy inspekcji. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Bardzo dziękuję za to, co pan minister powiedział o współpracy rolników i przetwórców. Przez dłuższy czas rolnicy byli antagonizowani z przetwórcami. Nie chcę otwierać tej dyskusji, ale to jest niezwykle ważne. Trywialna rzecz, że rolnictwo to jest system naczyń połączonych; wszyscy o tym wiemy. Współpraca, ale również, o czym pan minister powiedział, sprawiedliwy podział obowiązków, odpowiedzialności i ryzyk. Czasy się zmieniają. Dobrze by było, aby rolnicy byli w mniejszym stopniu traktowani jak elektorat, a bardziej jako przedsiębiorcy oraz żeby mieli narzędzia. Mam nadzieję i myślę, że rolnicy się ze mną zgodzą: takie narzędzia, które umożliwią im w sposób rynkowy zarządzanie ryzykiem. Same dopłaty długofalowo nam sprawy nie rozwiążą, zwłaszcza w kontekście zboża. Pan minister też o tym powiedział, rolnicy o tym mówią. Ceny zboża są uwarunkowane sytuacją na giełdach światowych, głównie na giełdzie MATIF. Rolnik powinien mieć narzędzia i finansowe, i analityczne, które pomogą mu to śledzić.

Kolejna kwestia – Polska jako hub, Polska jako kraj również handlowy oraz kwestia infrastruktury. Chciałam zwrócić uwagę na jedną rzecz. Tak naprawdę to, co teraz powiem, powinno paść na wczorajszym posiedzeniu Komisji, ale nie miałam możliwości fizycznego uczestniczenia w posiedzeniu Komisji, choć się jej obradom przysłuchiwałam. Powiem to teraz. Wczoraj trwała dyskusja i trwa dyskusja na temat rozstrzygnięcia, bo przetarg się skończył, rozstrzygnięcia przetargowego w kontekście oddania w dzierżawę, oddania w najem terminala w Gdyni. Dzisiaj w dużym skrócie mówiąc wiemy, że Ministerstwo Infrastruktury ma pewien problem, bo przetarg się zakończył. Trzeba w jakiś sposób ten temat rozwiązać i tu jest apel, żeby rozwiązać go jak najszybciej, bo każda decyzja jest dobra, byleby była decyzja.

Natomiast przy okazji tej dyskusji chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Nie wiem, czy wszyscy państwo mają świadomość tego, co się wydarzyło 17 stycznia. Otóż, szanowni państwo, uwagi do terminala w Gdyni są takie, że jest obawa, iż jeden duży koncern może zmonopolizować obsługę w terminalu. Mogę się na ten temat swobodnie wypowiedzieć, dlatego że izba gromadzi zarówno duże firmy, jak też małe podmioty gospodarcze. A dyskusja, pan minister miał okazję przysłuchać się tej dyskusji w ministerstwie, u nas też jest bardzo gorąca. W ramach izby reprezentowane są wszystkie stanowiska. Natomiast wszyscy są zgodni co do tego, że decyzja powinna być podjęta jak najszybciej.

Ale w tym kontekście, szanowni państwo, 17 stycznia zarząd portu w Gdańsku – w Gdańsku – ogłosił przetarg otwarty, nieograniczony, na budowę terminala. I to o ten terminal chodzi, o budowę terminala głębokowodnego, z obsługą. Wolumen przeładunku to 2 mln ton rocznie, 500 tys. ton zboża. Mówię o tym bardzo wyraźnie i bardzo proszę, bardzo proszę, żebyście się państwo nad tym pochylili. Dlaczego? Dlatego, że za półtora roku bądź za rok znajdziemy się dokładnie w takiej samej sytuacji, tylko będziemy mówić nie o terminalu w Gdyni, tylko w Gdańsku. A tam, właśnie tam, w Gdańsku, jest możliwość wybudowania głębokowodnego terminalu, takiego terminalu, gdzie będą wpływały panamaksy i będzie się odbywała obsługa dużych wolumenów.

Dzisiaj jest ten czas, bo to się zadziało 17 stycznia, żeby sprawę zweryfikować, przemyśleć i zastanowić się. To jest decyzja po stronie rządu. My nie dajemy żadnych konkretnych rekomendacji, odpowiedzialność jest państwa, ale wiemy, wiemy, że żyjemy w niestabilnych czasach. Wiemy, że potrzebujemy pewnej przestrzeni, która będzie również w gestii i do decyzji państwa polskiego. Bardzo proszę, żeby tę kwestię przeanalizować, rozważyć i podjąć decyzje, póki jeszcze można je podjąć w miarę szybko i bez długofalowego kłopotu. Obawiamy się po prostu tego, żeby ta sytuacja nie spowodowała, że z kolei w Gdańsku przez najbliższe dwa–trzy lata nie powstanie żaden terminal i będziemy próbowali wyjść z sytuacji, która właśnie teraz się tworzy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Bolesław Borysiuk. Proszę, panie prezesie.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Pani marszałek, panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, koledzy i koleżanki. Przyjęliśmy na wstępie wniosek pana przewodniczącego Komisji o uznanie dla protestujących rolników. Myślę, panie przewodniczący, że trzeba wykonać drugi krok. Myślę, że trzeba spojrzeć trochę głębiej na genezę protestów rolniczych w całej Europie. Wymienione tu argumenty są zasadne, ale jest jeszcze jeden argument: rolnicy jako pierwsi odczuli spadek poziomu życia w całej UE. Protesty, które miały miejsce, przyznają rację również polskim rolnikom, którzy jako pierwsi zaczęli sygnalizować już w 2022 r. negatywne skutki i konsekwencje procesów, które rozpoczęły się w wyniku tragedii, jaka rozgrywa się na Ukrainie.

W związku z tym mam propozycję i prośbę, aby z naszej Komisji był przekazany sygnał na ręce obecnego pana ministra i całego kierownictwa resortu, ale również pod adresem kierownictwa rządu. Uważam, że to jest doskonała okazja, żeby to właśnie ze strony polskiego rządu wyszły dwa sygnały pod adresem Komisji Europejskiej i wspólnej polityki rolnej. Protesty mówią, że polityka WPR jest do remontu; nie zdaje egzaminu, nie jest w stanie adekwatnie reagować do pogarszających się warunków ekonomicznych i społecznych w całej Unii Europejskiej.

Chodzi o dwa cele. Po pierwsze, to na posiedzeniu naszej Komisji w ub.r. pytałem pana komisarza Wojciechowskiego: jakimi pieniędzmi pan dysponuje, panie komisarzu, na wspólną politykę rolną? Wiecie, jaka była jego odpowiedź? 0,4% PKB Unii Europejskiej. Grosze. Widzimy, że UE ma pieniądze, ale nie na rolnictwo. Na dożynkach prezydenckich pan komisarz Wojciechowski powiedział, że ubiega się o dwukrotne zwiększenie tego budżetu do 1% PKB. Gdyby tak się stało – a myślę, że takie powinno być nasze staranie – to w związku z tym byłaby szansa na wyrównanie dopłat dla polskich rolników do poziomu dopłat stosowanych wobec rolników niemieckich i francuskich.

Druga sprawa, bezkosztowa. Muszą być zmienione rygory wspólnej polityki rolnej, które ograniczają możliwości zwiększania produkcji. Chodzi o uwarunkowania klimatyczne, ekosystemy, czyli mówiąc krótko – te biurokratyczne żądania, które mają charakter niezrozumiały dla polskiego rolnika.

Drugi temat to jest kwestia Polska – Ukraina – Unia Europejska. Proszę państwa, 1 stycznia 2024 r. na Ukrainie weszła w życie przyjęta wcześniej ustawa, która mówi, że podmioty prawne mają prawo nabywać ziemię o powierzchni do 10 tys. ha. Powtórzę: 10 tys. ha. Czyli te agroholdingi, o których do tej pory mówiliśmy, z dnia na dzień przemnożą się w setki. Wiadomo, kto ma kapitał i kto będzie ziemię kupował. Znajdziemy się w zupełnie nowej sytuacji. Chcę powiedzieć, w ślad za wystąpieniem pana ministra Telusa. Dotychczasowa wspólna polityka państw sąsiadujących z rynkiem ukraińskim, czyli Polski, Węgier, Słowacji, Rumunii… Powinniśmy żądać w Komisji Europejskiej takiego samego prawa dyktowania UE warunków współpracy z rynkiem ukraińskim, tak jak Francja, Włochy narzucały przez lata swoje warunki współpracy z północną Afryką i innymi obszarami pozaeuropejskimi. Jest tradycja, jest praktyka i proponuję do niej nawiązać.

Druga rzecz, w nawiązaniu do wystąpienia pana ministra Czesława Siekierskiego. Panie ministrze. My się zgadzamy, pan jest doskonałym znawcą tematyki europejskiego rolnictwa. Pan przywiązuje wielką wagę do sytuacji w relacjach polsko-ukraińskich. Proponuję, panie ministrze, aby w działaniach resortu, które podejmujecie, wykorzystać zaplecze związkowe naszego kraju. Znam osobiście Ukrainę, przez lata prowadziłem tam działalność. Chcę powiedzieć, że nam jest potrzebny dialog z ukraińskimi rolnikami, a nie z agroholdingami. My się dogadamy, my wytłumaczymy. My możemy być bardzo pomocni w tych działaniach.

Ostatnia rzecz. Panie ministrze. W momencie, kiedy minister rolnictwa obejmuje rządy, musi mieć pomoc od Pana Boga w sensie pogody i musi mieć pieniądze. Bez pieniędzy to jest droga przez mękę. Mam przed sobą budżet rolny na ten rok. To nie obecny rząd jest autorem tego projektu budżetowego. Proszę państwa, to jest tragedia. To jest tragedia. Polska wzrosła w zakresie PKB prawie o 10% w ub.r. My jesteśmy bogatym krajem. To są 3 bln 770 mld zł. Natomiast wydatki na rolnictwo, proszę państwa, są najniższe od 2016 r. Nie zdołano przełamać tendencji obniżania wydatków na rolnictwo z 15%, które były za Andrzejem Leppera – o czym zawsze mówię, bo to jest prawda, proszę państwa – do 9%. Jak resort ma sobie z tym poradzić?

Chcę tym bardziej powiedzieć jedną rzecz: jest dotacja na KRUS, 27 mld zł. Wysoka dotacja. Ale niestety, proszę państwa, emerytura rolnicza i renta rolnicza netto jest poniżej minimum socjalnego. Resort znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Naszym wspólnym wysiłkiem powinno być dążenie do przełamania tej tendencji. Nie mówię, że dzisiaj, bo nie jest to możliwe, ale na przyszły rok wydatki na rolnictwo w budżecie kraju muszą wzrosnąć. Będziemy wspomagać, panie ministrze, działania resortu jako zaplecze związkowe, bo mamy świadomość, że to jest warunek, bez którego nie będzie postępu.

Zwracam się na koniec odnośnie do pytania pana posła Sachajki. Panie Jarku, ja cię bardzo lubię, szanujemy się, ale nie pytaj o tę ustawę, bo ona jest… Ona jest po prostu świadectwem kompromitacji. Moi działacze powiedzieli: wstyd, że w polskim parlamencie przyjęto ustawę, która domaga się od rolnika, od związku zawodowego – żeby skorzystać z 1,5% czy 1% – obnażenia się przed ministerstwem rolnictwa, później przed wójtem. Dzisiaj, kiedy wiemy, że miliardy były rozdawane w formie dotacji różnego rodzaju podmiotom prawnym – ja nie oceniam, tylko stwierdzam fakt – żądać, żeby organizacje rolnicze… My mamy składkę 2 zł miesięcznie. Jakim prawem wy nam narzucacie, że ma być składka 50 zł rocznie? Naprawdę nie rozumiem; tym bardziej, że doskonale znasz warunki, w jakich związki działają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan Marek Duszyński. Proszę bardzo.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona Marek Duszyński:

Panie ministrze, Wysoka Komisjo. Po ostatnich protestach, które odbyły się wczoraj, chciałem przedstawić… No, jestem zaskoczony. Protesty były dobre. Na pewno dużo pomogą panu ministrowi do działania.

Natomiast to, co mówili moi dwaj przedmówcy… Jestem zaskoczony. Rzeczywiście mieliśmy duży protest w Nowym Mieście Lubawskim na Mazurach. Był wspólny organizator, a ja prowadziłem protest i naprawdę miasto protest popierało. Miasto wie o tym, że jeżeli my nie będziemy produkować żywności, to oni nie będą mieli co jeść. A zatem wydaje mi się, że czasami wypowiedzi są troszeczkę mylne.

A co bardzo boli rolników na proteście, panie ministrze? Prosili przede wszystkim, żeby przyspieszyć dopłaty, bo wiadomo, że rusza już wiosna. Niedługo, za chwilę będziemy wychodzić w pole. Nawozy, środki chemiczne. Naprawdę to trzeba przyspieszyć. Wiadomo, że jak się dowiadujemy, jeśli chodzi o ekoschematy i o to wszystko, że mamy opóźnienie i to będzie kwiecień, może maj – wtedy naprawdę będzie późno i wejdziemy po prostu za późno w pole, bo nie będziemy mieli na paliwo itd. O to bym bardzo prosił, żeby rzeczywiście pan minister nam tutaj pomógł.

Następna ważna sprawa. Cały czas mówiłem, że dopłata do nasiennictwa jest za mała. Jeżeli można byłoby dopłacić do nasiennictwa, bo dzisiaj nasiennictwo jest całą podstawą produkcji rolnictwa. Dlatego, że po prostu dzisiaj rolnik będzie siał mniej kwalifikowanego zboża, a przy dobrej jakości będzie zbierał lepsze plony i dopłata powinna być większa. Na razie dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan prezes Gustaw Jędrejek.

Może ktoś inny jest już gotowy? Uda się, panie prezesie? Proszę bardzo.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, członek Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Gustaw Jędrejek:

Pani marszałek, panie ministrze, szanowni ministrowie, szanowni goście. Proszę państwa, przyjechałem na posiedzenie Komisji, reprezentuję Lubelską Izbę Rolniczą jako prezes, ale również reprezentuję Krajową Radę Izb Rolniczych jako członek zarządu tej rady.

Proszę państwa, przyjechałem wysłuchać jakichś propozycji, a właściwie nie słyszałem żadnej.

Głos z sali:

Były dwie. Były dwie.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, członek Zarządu KRIR Gustaw Jędrejek:

Były rozbieżne jakieś tematy z sali, z którymi też się trudno zgodzić, bo ktoś powiedział na samym początku, żeby było podziękowanie dla rolników, którzy wczoraj protestowali. Później słyszę, że po co były protesty? Proszę państwa, zdecydujmy się. Trzeba wykorzystać potencjał ludzi, którzy wyszli w deszczu, w zimnie i marzli wczoraj po to, żeby pomóc rządzącym wynegocjować jak najlepsze postulaty w UE. Proszę państwa, takiego potencjału do tej pory od wielu, wielu lat nie mieliśmy. Dlaczego to… Czy komuś nie zależy na rozwoju rolnictwa?

Padło dziś stwierdzenie, że izby są wybierane w nie wiadomo jaki sposób. Kto komu broni wziąć udział w wyborach do izb rolniczych? 50 podpisów, stanąć do wyborów. Co niektórzy się boją, bo we własnej gminie mogą nie wygrać i dlatego nie ma chętnych. A na dodatek jest taka ustawa, jaka jest. Też prosimy wielokrotnie o to, żeby zwiększyć kompetencje izbom rolniczym, bo jeżeli izba rolnicza nie ma kompetencji, to kto się z nią wtedy liczy? My opiniujemy, dajemy propozycje, tylko kto się z nami liczy?

Proszę państwa, wczoraj na protestach były dwa główne tematy. Europejski Zielony Ład – dzisiaj nie padło ani słowo o tym, jak rząd proponuje rozmawiać z UE. Co zmienić? Czym zastąpić Zielony Ład, który jest właściwie nie do przyjęcia przez rolników?

Mówi się i też padło stwierdzenie, że ceny są światowe. Oczywiście my chcemy współpracować na wspólnym rynku, tylko kto dopuścił do tego, że na Lubelszczyznę i na Podkarpacie wpłynęło tyle zboża z bezcłowego importu? Wiecie państwo, jak to rozregulo-

wało rynek? Gdy zboże było po 1 tys. zł, to u nas było po 600 zł, po 700 zł. Jak możemy konkurować na wolnym rynku? My chcemy pracować, ale chcemy być traktowani tak, jak wszyscy, bo inaczej nasze gospodarowanie nie ma sensu. Tylu rolników, ilu wyszło na wschodzie Polski na protesty – to chyba o czymś świadczy? Oni nie wyszli tylko dlatego, że im tak dobrze, a dlatego, że inwestowali, bo był taki okres, że była pszenica po 1500 zł, 1600 zł i cena mleka dochodziła do 3 zł. A więc rolnik nie ściska pieniędzy, które uda mu się gdzieś tam zarobić, widzi perspektywę, idzie i zaciąga kredyt – i inwestuje w gospodarstwo. Albo niech rząd powie, że pewne grupy rolników czy pewne gospodarstwa muszą być do zamknięcia i wtedy rolnicy niech sobie dadzą spokój, zajmą się czymś innym. Ale to trzeba wydać jakieś oświadczenie rządu, bo my tego oczekujemy, bo my próbujemy coś zrobić.

Po drugie – zboże z Ukrainy. Proszę państwa, jestem z Lubelskiego. Cały czas od piętnastego idzie zboże z Ukrainy; w mniejszych ilościach niż szło przed ograniczeniem, ale idzie zboże, kukurydza, rzepak, cukier, owoce miękkie, zioła. Dzisiaj rolnicy na Lubelszczyźnie nie mają gdzie sprzedać, nikt nie chce od nich kupić, to dlaczego mamy stać z boku? Dzisiaj nie ma żadnych propozycji ze strony rządu. Proszę państwa, no naprawdę.

Ustawa wiatrakowa, ktoś mówił. Czy ktoś czytał umowę wiatrakową, jaką się proponuje rolnikowi? Jeżeli ktoś dzisiaj mówi o dobrych rozwiązaniach, o odnawialnych źródłach energii, wiatrakowych, to niech przyjdzie do mnie, do biura prawnego z umową, w której nie będą wykorzystywani rolnicy. To jest rozbój w biały dzień, proszę państwa. Rozbój w biały dzień. Po co są stawiane wiatraki wzdłuż naszych wiosek? Po to, że później, tak jak weszła ta ustawa, która jest bardzo dobra, dziesięciokrotność wysokości, zmniejszy się odległość i zrobi się zakaz rozwoju w naszych gospodarstwach na wsiach. Na 30 lat zamknąć nasze gospodarstwa, żeby się nie rozbudowywały, nie rozwijały – i są do zaorania.

Proszę państwa, proszę do każdego tematu podejść poważnie, rozmawiać właśnie z przedstawicielami rolników, z samorządem rolniczym, ze związkami zawodowymi, a nie podejmować jakieś, nie wiem, bzdurne tematy, o których się nie ma pojęcia. Dziękuję bardzo. Nie chcę przedłużać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pani Dorota Grabarczyk.

Analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, wiceprzewodnicząca grupy „Mleko i produkty mleczne” przy COPA-COGECA Dorota Grabarczyk:

Dzień dobry państwu. Dorota Grabarczyk, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz wiceprzewodnicząca grupy „Mleko i produkty mleczne” przy COPA-COGECA.

Wiele tematów, wiele kwestii było już poruszonych na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Chciałabym poruszyć dwie podstawowe kwestie. Po pierwsze, elektroniczna karta leczenia zwierząt, o której rozmawiamy już wiele lat. Zarzuca się nam, hodowcom, że zużywamy zbyt dużo antybiotyków. Zarzuca się naszej żywności, że jest niezdrowa, szkodzi, ponieważ zawiera dużo antybiotyków, a tak naprawdę w tej kwestii jeszcze nic nie zrobiliśmy. Pamiętajmy, że również w strategii „Od pola do stołu” jest określone, że trzeba zmniejszyć ilość antybiotyków. Myślę, że resort powinien skupić się na tych pracach, żeby jak najszybciej wprowadzić elektroniczną kartę leczenia zwierząt, bo skorzystają na tym nie tylko hodowcy, ale również nasza polska żywność.

Drugi temat. Panie ministrze, trzeba podjąć działania – i myślę, że pan doskonale o tym wie – żeby zatrzymać młodych ludzi na wsi. Liczba gospodarstw rolnych spada. W przypadku gospodarstw zajmujących się produkcją mleka jeszcze półtora roku temu szacowaliśmy, że było ich 90–95 tys., a dzisiaj mówimy, że jest to już 80–85 tys. Młodzi ludzie odchodzą czy od produkcji zwierzęcej, czy od produkcji roślinnej. Dzieje się tak chociażby ze względu na sytuację finansową. Gospodarstwa likwidują produkcję właśnie ze względu na to, że nie mają swoich następców. Myślę, że takie działania, jak kre-

dyty preferencyjne czy inne działania, wspierające młodych rolników i zachęcające ich do tego, żeby zostali na wsi, będą na pewno dobrym rozwiązaniem.

Na przykład jest to chociażby skierowanie środków na modernizację dla tych gospodarstw, gdzie są utrzymywane krowy; gospodarstw, które chcą przejść z systemu uwięziowego na system bezuwięziowy, wolnostanowiskowy. Zarzuca się również to, że zwierzęta są utrzymywane w złych warunkach, nie mają dobrostanu. A tak naprawdę na ten cel nie są przeznaczone środki czy są przeznaczone środki, ale nieduże. My w federacji kiedyś zrobiliśmy takie badania. Proszę państwa, prowadzimy ocenę użytkowości dla 18 tys. gospodarstw. W ponad 70% są to gospodarstwa, które utrzymują krowy na uwięzi. Niestety, bez środków rolnicy nie są w stanie przeprowadzić modernizacji z typu uwięziowego na wolnostanowiskowy. A to również – przejście czy utrzymywanie większej liczby krów bez uwięzi – wpłynie na to, że hodowla będzie też postrzegana jako ta, która spełnia warunki dobrostanu.

Kolejny temat. Nie dyskryminujmy dużych gospodarstw, bo tak naprawdę w przypadku mleka duże gospodarstwa, które utrzymują powyżej 100 krów, stanowią niecały 1% wszystkich producentów mleka, a naszą siłę na świecie czy naszą siłę w UE osiągamy i mamy dzięki tym gospodarstwom.

Ostatni punkt, panie przewodniczący. Został wprowadzony „Fundusz Ochrony Rolnictwa”. Wiele organizacji wypowiadało się bardzo negatywnie na temat tego funduszu. Chcielibyśmy, żeby pan przyjrzał się funduszowi i myślę, że nie mówię tego tylko w imieniu federacji, ale również innych organizacji. Jeżeli już taki fundusz ma być, to żeby był bardziej sprawiedliwy i żeby uwzględniał wszystkie branże oraz był bardziej celowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Julian Maliński.

Wiceprezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Julian Maliński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Julian Maliński, Konfederacja Rolniczo-Konsumencka.

Pani marszałek, panie ministrze. Jako organizacja postulujemy o powołanie Agencji Bezpieczeństwa Żywnościowego, która będzie skupiała następujące inspekcje: Państwową Inspekcję Sanitarną, Inspekcję Weterynaryjną, Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Inspekcję Handlową. Dlaczego?

Panie ministrze, raport NIK z tamtego roku wykazał bezsilność obecnych służb, wręcz ich abdykację z pełnienia swoich obowiązków. To jest niedopuszczalne. Przez to zostały wpuszczone do Polski z Ukrainy płody rolne, które nie były w ogóle badane. A to zaniedbanie zagraża nie tylko egzystencji naszych, polskich rolników, ale również zdrowiu i bezpieczeństwu naszych konsumentów, nas samych. Zboże, które nie spełnia norm unijnych, nie ma prawa wjechać do Polski.

W związku z tym zwracam się z postulatem o powołanie Agencji Bezpieczeństwa Żywnościowego, która nie tylko będzie badać wszystkie spożywcze towary, jakie wpływają do Polski z każdego kierunku, lecz także wprowadzi rygorystyczne standardy kontroli i nadzoru, zapewniając jednocześnie szybką reakcję na wszelkie zagrożenia. Pragnę podkreślić, że nasz postulat nie wynika z chęci utrudnienia wymiany handlowej z zagranicą, lecz z troski o zdrowie i życie Polaków. Agencja Bezpieczeństwa Żywnościowego, będąc niezależnym organem, musi działać w imieniu dobra publicznego, aby zapewnić nam pełne bezpieczeństwo żywnościowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Łukasz Gorączyński.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Federacja Gospodarstw Rodzinnych Łukasz Gorączyński:

Dziękuję bardzo za głos. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo. Federacja Gospodarstw Rodzinnych, Łukasz Gorączyński.

Tak się dzisiaj przysłuchuję wszystkim wypowiedziom i oprócz może jednej, dwóch wypowiedzi nie słyszałem słowa, że nasze rolnictwo, a może i też cała gospodarka niedługo pada przez to, że nie potrafimy jako państwo, oczywiście poprzez swoje wybory, załatwić wreszcie sprawy naszych wschodnich granic.

Sprawa granicy ukraińskiej. Uważam i to postuluję obecnemu rządowi jako rolnik – Polak, że powinniśmy tę granicę absolutnie zamknąć na przepływ towarów rolno-spożywczych, które nie spełniają standardów Unii Europejskiej. Oczywiście ruch turystyczny jak najbardziej, ale jeśli chodzi o współpracę gospodarczą z Ukrainą, to jest to nasz wróg i wszyscy o tym wiemy, ale tego głosu nigdy nie słychać.

Druga sprawa. Postuluję zniesienie embarga na nawozy z Białorusi i zniesienie embarga na współpracę gospodarczą z Federacją Rosyjską. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Wszystkie głosy strony społecznej zostały wyczerpane, więc dla tych gości, dla tych mówców zamykam dyskusję. Teraz przechodzimy do pytań, do których zgłosili się posłowie, panie posłanki i panowie posłowie. Jako pierwszy pan…

Dobrze, niech będzie pan poseł Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani marszałek. Pan minister na początku zwrócił się do mnie jako poseł, to ja również zacznę jak poseł do posła. Cieszę się, że pan minister już teraz wie, jaka jest sytuacja na rynkach. Wie o tym, że ceny są ustalane na giełdach i wie, że za handel odpowiada Komisja Europejska, a nie polski rząd. Ale myślałem, że posłowie PSL jako posłowie wiedzą o tym wcześniej.

Idąc dalej trzeba… Pan minister przyszedł dzisiaj i powiedział o dwóch rzeczach, które chce zrobić i jednej rzeczy, której nie chce zrobić. Czyli jest zwolennikiem organizacji pionowej rynku, tylko nie powiedział, kiedy i jak to przedstawi oraz powiedział, że trzeba wypracować dobrą ustawę o dzierżawie. I znowu – kiedy i w jaki sposób? Dowiedzieliśmy się na posiedzeniu, w przeciwieństwie do tego, o czym pan mówił, że nie jest pan zwolennikiem integracji inspekcji. Pani Piątkowska mówiła i pan mówił, jak to jest ważne, żeby jednak inspekcje działały, bo współpraca, jak widzimy, przez lata nie działała.

Dowiedzieliśmy się również o tym, że embargo będzie utrzymane. Mam nadzieję, że będzie utrzymane, panie ministrze, ale ja pytam o ustawę kaucyjną. Pan wiceminister kilka razy powiedział, że to, co przygotował PSL w ubiegłej kadencji, to był bubel prawny, minister przygotuje nową wersję. Minęło pięć tygodni i jakoś nie mamy przygotowanej tej wersji.

A chciałem zapytać, co z bankiem rolnym lub pionem rolnym, żeby finansowanie rolnictwa było przewidywalne i tanie? Nic o tym nie wiemy.

Chciałem zapytać pana ministra, czy dowiedział się pan od pana wiceministra Kołodziejczaka, co z tym radioaktywnym zbożem, o którym pan minister Kołodziejczak mówił? Czy już je wyśledził? Bo to była skandaliczna wypowiedź. Minister Kołodziejczak dzisiaj w radiu powiedział również, że jest za przywróceniem wszystkich ceł na produkty rolne. Czy pan minister podziela zdanie swojego wiceministra i czy to będzie wprowadzone, czy tylko po prostu się tak mówi, co komu ślina na język przyniesie?

Co dalej będzie z nawozami? Ceny nawozów w stosunku do ceny gazu są skandalicznie wysokie. Pamiętamy, jak cena gazu była dziesięciokrotnie wyższa, to nawozy kosztowały około 4,2–4,5 tys. zł. W tej chwili cena spadła dziesięciokrotnie, a cena nawozów spadła tylko dwukrotnie. Czy panu ministrowi Kołodziejczakowi udało się zablokować handel nawozami z zagranicą, bo pamiętamy, jak skakał po wagonach?

Czy będzie w tym roku dopłata do wszystkich zbóż, tak jak była poprzednio, bo cena od wygranych przez państwa wyborów, czyli od 15 października, spadła o 40 zł za tonę?

Co z ustawą o dialogu w rolnictwie? Co z trzydziestkami? Co ze zmianą prawa spółdzielczego? Co z narodowym wskaźnikiem białkowym? Co z ustawą o izbach rolniczych, poruszaną w dyskusji? Co z ustawą o ochronie rolników przed pseudoorganizacjami zwierzęcymi, które nękają rolników?

W jaki sposób pan minister będzie chciał rozwinąć produkcję zwierzęcą? Wiemy o tym, że 70% zbóż idzie na produkcję zwierzęcą. Czy będziemy zawsze uzależnieni od rynków zewnętrznych i w jaki sposób pan minister chce pozyskiwać rynki zewnętrzne? Panie ministrze, pięć tygodni, a my nie mamy żadnych konkretów, tylko ogólne opowiadanie.

Mimo wszystko się dopytam: ile organizacji złożyło dokumenty, aby pozyskać pieniądze na swoją działalność związkową, aby nie być uzależnionym dalej od ministra – czy da na ferie czy wakacje, czy nie da pieniędzy na organizację ferii? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie ministrze, chciałem poruszyć dwie kwestie. Pierwsza dotyczy dzisiejszego wystąpienia pana zastępcy, pana Kołodziejczaka, który z trybuny sejmowej zapowiedział czystki w instytucjach rolnych; odniósł się konkretnie do sytuacji w KRUS i zapowiedział, że będzie ścigał wszystkich tych, którzy są jakkolwiek związani z Prawem i Sprawiedliwością. Czy pan minister potwierdza, że właśnie takie działania personalne będą podjęte? Czy ktoś, kto należy do PiS, nie może być urzędnikiem w jakiejkolwiek instytucji, która podlega panu ministrowi? Tylko zaznaczę, że w ciągu ośmiu lat rządów PiS działacze, radni i Platformy, i PSL, i Lewicy pracowali w instytucjach rolnych i jeśli byli dobrymi fachowcami, nikt ich w żaden sposób nie szykanował. Czy teraz pan minister podtrzyma właśnie takie merytoryczne ocenianie pracowników, czy też będzie czystka?

Zresztą nie wiem, kto tak naprawdę rządzi w ministerstwie. Myślę, że wielu ma wątpliwości – czy wiceminister, czy pan minister? Jeśli pan minister, to byłbym nieco spokojniejszy. Jeśli wiceminister, to źle to wróży na przyszłość. To po pierwsze.

Po drugie, kwestia bezpieczeństwa żywnościowego Polski, a konkretnie bezpieczeństwa białkowego. Pan minister wspomniał i paru przedmówców wspomniało o roli i znaczeniu produkcji drobiu, ale przecież nie tylko drobiu. Do produkcji zwierzęcej potrzebne są pasze i komponenty białkowe do pasz, w 70% pochodzące z importu genetycznie zmodyfikowanej śruty sojowej. To jest wielki problem nie tylko Polski, bo UE też ma ogromny deficyt białka paszowego; przecież kraje UE importują 13 mln ton ziarna rocznie i 15,5 mln ton śruty sojowej. A produkcja w państwach unijnych to jest areał około 1 mln ha i poziom produkcji wynosi niecałe 3 mln ton, więc deficyt jest ogromny.

W Polsce przez 10 lat był realizowany program badawczy, który przyniósł naprawdę bardzo dobre efekty, efekty bardzo, bardzo optymistyczne. Import, który wynosi do 2,7 mln ton rocznie, a jego wartość, oczywiście w zależności od poziomu cen, to jest ponad 5 mld zł, jesteśmy według badań naukowców absolutnie i bez najmniejszego problemu zastąpić w znacznej części. Nie mówię, że w stu procentach, bo to by oczywiście drobiarzy…

Patrzę na pana prezesa, który już kiwa głową. Ale myślę, panie prezesie, a już wiele razy rozmawialiśmy, że nie chodzi o to, żeby w stu procentach wstrzymać import śruty sojowej z Argentyny, Stanów Zjednoczonych, Brazylii i z innych krajów, tylko żeby dać polskim rolnikom możliwość produkcji roślin wysokobiałkowych, bo sytuacja jest naprawdę dość kuriozalna. Produkujemy mniej więcej 2 mln ton śruty rzepakowej i z tego 40% eksportujemy. Jeśli produkujemy bobik i eksportujemy większość tej produkcji, kupują Niemcy i Duńczycy i im się opłaca ten proceder, więc nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy dali szansę polskim rolnikom.

Polscy rolnicy też bardzo mocno interesowali się uprawą soi. To się bardzo rozwija. Są nowe odmiany soi. Obsianych jest 48 tys. ha i w zależności oczywiście od roku mamy 120 tys. ton produkcji. Mamy firmy, na przykład firmę Agrolok (podkomisja białkowa uczestniczyła w wizytacji w tej firmie), której moce przerobowe są trzykrotnie większe niż krajowa produkcja.

Panie ministrze, a więc pytanie zasadnicze: czy pan minister podejmie działania zmierzające do tego, żeby suwerenność białkowa była zapewniona? Jest projekt ustawy, który niedawno złożyliśmy. Ustawa była szeroko dyskutowana w poprzedniej kadencji, nie zdążyliśmy jej uchwalić. Czyli chodzi o cele wskaźnikowe na wzór sytuacji, która panuje

na rynku biopaliw. To spowodowałoby efekt wzmożenia popytu, animacji popytu. Problem polega na tym, że rolnicy produkują, natomiast jest kłopot ze zbytem, ponieważ firmy paszowe, w większości jednak z kapitałem obcym, nie są zainteresowane korzystaniem z polskich komponentów białkowych, wolą nawykowo importować z zagranicy. A więc myślę, że to jest problem, gdzie może pan minister odnieść bardzo szybko duży sukces, bo wystarczyłoby, żeby w 50% zastąpić import, to mamy w kieszeniach polskich rolników 2,5 mld zł rocznie; z produkcji rolnej, nie z żadnych dopłat, więc jest się o co bić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Mówię o takiej bardzo, bardzo, powiedziałbym, racjonalnej i wręcz pesymistycznej wizji. Bardzo proszę o odpowiedź na zadane pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Ciecióra.

Poseł Krzysztof Ciecióra (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, panowie ministrowie, szanowni państwo. Oczywiście z dużym zaciekawieniem słuchałem wystąpienia pana ministra Siekierskiego. Bardzo dziękuję za te słowa, natomiast one były bardziej rozprawką na temat sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Zabrakło mi pewnych propozycji, pewnych rozwiązań, które planuje ministerstwo. Rozumiem, że to przed nami. Mam nadzieję, że to rzeczywiście padnie, bo widać, biorąc pod uwagę dyskusję, jaka jest na sali, że szczególnie strona społeczna tego oczekuje.

Natomiast jako też były wiceminister rolnictwa pamiętam, że był kiedyś zwyczaj stu dni zaufania do nowego rządu. Co prawda ten zwyczaj już dawno upadł, ale myślę, że przynajmniej z mojej strony, w ramach działań nowego resortu rolnictwa, postaram się utrzymać sto dni zaufania i wiary w to, że rozwiązania za chwilę będą wdrażane w życie. Na pewno resort rolnictwa może oczekiwać na duże wsparcie ze strony posłów opozycji, pomimo również haniebnych wystąpień, jakie miały miejsce dzisiaj na sali plenarnej ze strony pana ministra Kołodziejczaka.

Natomiast to, co pan minister powiedział, to chciałbym, żeby… Myślę, że dosyć szybko dojdzie do pana ministra refleksja, że inspekcje jednak trzeba połączyć. Do mnie też ta refleksja bardzo szybko doszła jako do wiceministra rolnictwa. Zachęcałbym do tego, zanim rząd się okopie politycznie w swoich resortach, aby jednak rozważyć jeszcze raz pomysł połączenia tych inspekcji. Rządowi Zjednoczonej Prawicy to się nie udało. Uważam, że to był duży błąd. Natomiast warto jednak do tego pomysłu wrócić. Połączenie inspekcji znacząco poprawi zarządzanie wszelkimi sprawami w ministerstwie rolnictwa, da panu ministrowi realne narzędzia do sprawnego zarządzania. Koordynacja to nie zarządzanie – to znaczy nawet najlepsza koordynacja nie zastąpi dobrego zarządzania.

Tak samo zachęcam do tego, aby zrobić to, czego my nie zdążyliśmy, czyli żeby wrócił KGS czy w zasadzie został przyłączony do ministerstwa rolnictwa. Pan minister również na pewno już w trakcie spotkań z rolnikami, podczas wczorajszego protestu, dostawał pytania, co z KGS, co z inspekcjami itd. Myślę, że dużo łatwiej będzie odpowiadać, kiedy pan minister będzie miał zarząd nad tą spółką, a nie kiedy spółka jest w innym resorcie. My też się z tym borykaliśmy i to był dla nas bardzo duży problem.

Ostatnia kwestia, o której chciałem też powiedzieć, ogólnie oczywiście, bo brakuje czasu na szerszą dyskusję, natomiast to było zarysowane w pana wypowiedzi. Chciałbym zachęcić do tego, żeby kontynuować ofensywę dyplomatyczną Polski na arenie Unii Europejskiej. Nasze doświadczenia pokazują, że lobby francusko-niemieckie jest przytłaczające dla Europy i w zasadzie tylko Polsce udawało się w ostatnich latach budować pewną swoją politykę, na którą orientowały się państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Udało nam się zorganizować wiele bardzo dobrych, skutecznych koalicji, które w głównej części jednak blokowały złe i szkodliwe pomysły, jak chociażby ograniczenie środków ochrony roślin w produkcji rolnej i jak wiele, wiele innych tematów.

Polska stawała się i była naturalnym liderem dla tych państw. Zachęcam pana ministra do tego, żeby tej roli nie odrzucać, ponieważ to daje gwarancję załatwiania naszych ważnych spraw na arenie UE. Niestety, Komisja Europejska projektuje wiele swoich propozycji niekorzystnie dla państw naszego regionu; nie tylko dla Polski, ale dla całego regionu. Możemy być w dalszym ciągu naturalnym, strategicznym liderem dla mniejszych państw, które mają interesy podobne do naszych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, ja nie mogę (*niesłyszalne).*

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jak – nie mogę? Po kolei.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, później pan poseł Ziejewski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Panie ministrze. Z dużą uwagą słuchałem pana – można powiedzieć, że to exposé ministra na początek. W dużej mierze podzielam ocenę stanu rolnictwa. Diagnoza dla wszystkich, którzy zajmują się rolnictwem, jest dość oczywista. Rozumiem, że tylko krótki czas sprawił, iż nie usłyszeliśmy konkretnych propozycji działań, bo samo stwierdzenie, na czym polega problem, jeszcze go nie rozwiązuje. Myślę, że jeszcze trochę czasu pana ekipa i pan będziecie mieli, chociaż to też nie są nowi ludzie w sprawach rolnych. Ci, którzy kierują resortem w tej chwili, to przecież nie są dzieci z przedszkola, tylko ludzie, którzy również w minionych latach często wypowiadali się na temat rolnictwa, podkreślając również i oceny polityczne.

Na pewno sprawą zasadniczą dla przetrwania rolnictwa – a co do jego rangi, co do rangi sektora nie musimy się przekonywać – jest konieczność ekonomicznego i rynkowego wzmocnienia rolnictwa. Niektórzy upatrują rozwiązania problemów w zwiększaniu wsparcia publicznego czy ze środków unijnych, czy krajowych; sam pan słusznie zauważył, że tendencja jest raczej odwrotna. Nie ma się co spodziewać, żeby w następnych latach ze środków publicznych były jakieś ogromne kwoty czy zwiększające się, wzrastające kwoty wsparcia dla rolnictwa; raczej nie ma co na to liczyć. Czasami jakieś dodatkowe pieniądze mogą się pojawić, może ewentualnie za świadczenie pewnych usług publicznych, w szczególności na rzecz środowiska.

A zatem przyszłość przede wszystkim zależy od tego, w jaki sposób jest ułożony łańcuch żywnościowy, jaka jest pozycja rolników w łańcuchu żywnościowym. Należy podejmować zdecydowane działania, bo tylko państwo może zapewnić pewien element ochrony rolnictwa, jak również element pewnej stabilizacji w rolnictwie i tego rolnicy, jak sądzę, świadomie oczekują. To dotyczy także sytuacji wewnętrznej i na przykład pewną przewagą nad innymi krajami jest to, że jednak posiadamy, choć jest niewielki, udział państwowych przedsiębiorstw zajmujących się rolnictwem. Te przedsiębiorstwa, działając według reguł rynkowych, mogą podejmować na niewielką skalę również udział w rynku, co będzie znacząco i stabilizująco wpływało na prywatnych uczestników rynku, w szczególności przetwórców.

Nie należy również zaniedbać tego, co jest postulatem rolników, czyli również udziału rolnictwa w handlu; w handlu zarówno hurtowym, jak i w handlu detalicznym. Marzyłoby się, żebyśmy również mieli polskie sieci, które pomogłyby rolnikom w lokowaniu na rynku wewnętrznym produktów wytwarzanych w Polsce.

Na pewno trzeba wzmacniać nasze możliwości eksportowe, ale nie tylko poprzez promocję – to się dzieje i obserwujemy wzrosty – ale również należy wzmacniać te możliwości poprzez posiadanie sprawnej infrastruktury eksportowej. To jest istotne również w kontekście faktu, że jeżeli nie będziemy mieli portów do przeładunku, które będą elementem uzupełniającym rynku rolnego i produkcji na rynku rolnym, to będziemy potem petentami w wielkich, międzynarodowych koncernach, zajmujących się handlem żywnością. Stąd bardzo bym prosił i mówiłem o tym wszystkim chyba członkom kierownictwa,

żeby nie dopuścić do skandalicznego – i ja bardzo żałuję, że do tego doszło – rozstrzygnięcia przetargu na nabrzeże w Gdyni. To jest modernizowany tor podejściowy, głęboki tor podejściowy, również panamaksy mogą tam wpływać. Nabrzeże może jednocześnie załadowywać dwa statki.

Nie chcę dyskutować na temat dość abstrakcyjnego i moim zdaniem nierealnego pomysłu budowy portu w Gdańsku. To ma tylko i wyłącznie odwlec sprawę w czasie i sprawić, że nic przez wiele lat nie będzie się działo. Może ten port kiedyś będzie potrzebny, ale do rozwiązania problemów, w jakich jesteśmy teraz, w najbliższych latach jeszcze się do niczego nie nada. A może też chodzi o to, żeby znowu powstały jakieś wielkie inwestycje, których rozliczenia będą potem napotykały na ogromne wątpliwości? Trzeba robić wszystko, żebyśmy mogli i mieli praktyczne możliwości realizowania eksportu.

Oczywiście wszystkie działania, związane z większą efektywnością instytucji panu podległych, upraszczania wszystkiego, co jest możliwe, to są rzeczy tak oczywiste, że chyba nie ma nawet potrzeby, żeby o nich mówić, tylko trzeba to wyegzekwować w postaci nadzoru nad instytucjami. Jakoś tak się dziwnie składa, że co siedem lat dyskutujemy o wspólnej polityce rolnej i za każdym razem słyszę głosy, że WPR ma być uproszczona, a zawsze wychodzi jeszcze gorsza i głupsza w stosunku do tego, co było poprzednio.

Nie mamy co za bardzo liczyć na UE, chociaż pan jest człowiekiem doskonale znającym Unię Europejską, chyba dużo lepiej niż wszyscy razem wzięci na tej sali, również ze względu na swoje doświadczenia w Parlamencie Europejskim. Ale ja nie mam żadnych złudzeń, że w Europie jest dobry klimat dla rolnictwa, że ci, którzy rządzą Unią Europejską… To są również różnego rodzaju powiązania lobbystyczne z globalnym kapitałem, a ci, którzy zarządzają, często zasłaniają się szyldem ekologii i ochrony klimatu; to często jest tylko i wyłącznie zasłona dymna, żeby nie wiedzieć, jakie są faktyczne interesy. Nie mam złudzeń, że w tych, którzy rządzą Europą, będziemy mieli w najbliższych latach jakichś wielkich sojuszników dla europejskiego rolnictwa – i w tym dla naszego rolnictwa.

Dlatego jednak polską racją stanu jest to, żeby w większym stopniu mieć narodową politykę rolną. Wiem, że może czasami ci, którzy są zwolennikami, są tak otwarci na UE, może takiego apelu nie rozumieją, ale naprawdę musimy bardziej dbać o własne rolnictwo; nawet jeżeli Unia nie będzie dbała, a czasami nawet wbrew różnym działaniom ze strony UE.

Kończąc chcę mieć przekonanie – bo we mnie ma pan sojusznika i tego nie muszę podkreślać – i mam nadzieję, że działania, które pan podejmie, będą służyły rozwojowi rolnictwa. Ale chciałbym wierzyć, że będzie miał pan również wsparcie ze strony premiera, który wielokrotnie deklarował, jak ogromne możliwości wpływu – jak to młodzież mówi: chody i znajomości – ma w Brukseli. Oby pan nie został pozostawiony sam sobie. Wtedy będzie pan postacią tragiczną, ponieważ kredyt zaufania, bardzo krótki, bardzo krótki, który daje każdemu ministrowi rolnictwa środowisko rolnicze, wiejskie, szybko się skończy i na pana zostaną zrzucone ciężary i odpowiedzialność za brak działań w rolnictwie. Życzę panu sukcesu i myślę tak: przejdźmy do fazy konkretów, do pewnych konkretnych działań i propozycji, gdzie będzie pan mógł również liczyć na nasze wsparcie.

Prezes Polskich Gospodarstw Rodzinnych Leszek Kardasz:

Szkoda, że jako minister nie zrobił pan nic, panie Krzysztofie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Teraz pan poseł Zbigniew Ziejewski. Jako poseł.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Zbigniew Ziejewski:

Dziękuję bardzo. Dwie, trzy minuty?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Trzy.

Sekretarz stanu w MAP Zbigniew Ziejewski:

Trzy.

Panie ministrze Ardanowski. Cieszę się, że pan się dzisiaj przyznaje do błędów, które popełniliście przez osiem lat. A ostatni błąd, który zrobiliście, to było właśnie wydzierżawienie nabrzeża i pozbawienie polskich rolników możliwości eksportu zboża. Wczoraj na posiedzeniu Komisji mówiliśmy, że jednym podpisem minister infrastruktury może zablokować ten przetarg; to jest takie proste, łatwe, ale rzeczywistość jest całkowicie inna. My, jako Ministerstwo Aktywów Państwowych i Ministerstwo Infrastruktury, wspólnie z ministerstwem rolnictwa robimy wszystko, analizujemy ten przetarg i szukamy wariantów, jak przetarg faktycznie unieważnić. Chcemy i doprowadzimy do tego, żeby to było polskie nabrzeże, z udziałem polskich firm, polskiego kapitału. To nie jest taka łatwa procedura. Analizujemy przetarg, ale analizujemy jego słabe i mocne strony oraz gdzie popełniono błędy.

To, że mamy takie możliwości, panie ministrze Siekierski, jako aktywa deklarujemy mocną współpracę, a przede wszystkim chcemy zapewnić rolników, że chcemy, aby Elewarr, który może magazynować 700–800 tys. ton (ma takie powierzchnie magazynów), był firmą, która handluje zbożem, a nie skupuje zboże i ponosi ogromne straty. Pozycja Elewarru za rok 2023 to jest 120 mln zł strat. To nie jest ważne, czy Elewarr, czy Krajowa Grupa Spożywcza będzie zarządzana przez MAP, czy będzie zarządzana przez ministerstwo rolnictwa. Ważni są ludzie, którzy będą tymi firmami kierowali, bo to od potencjału tych ludzi zależy, co będziemy robić i jak będziemy rozwijać Krajową Grupę Spożywczą.

Skoro ta grupa podlega pode mnie, to deklaruję, że spotkam się ze wszystkimi hodowcami, bo na tym mi najbardziej zależy, żeby rozwinąć polską hodowlę, nie tylko nasienną, zbóż, ale rozwinąć hodowlę buraka, ziemniaka, bo to wszystko dzisiaj nie ma koordynacji. Takie narady zrobię w lutym, spotkam się ze wszystkimi dyrektorami tych spółek i będziemy merytorycznie rozmawiać.

Jestem człowiekiem, który skończył studia rolnicze. Nie jestem przypadkowo w resorcie. Specjalizację robiłem z ziemniaka. Dzisiaj spotkałem się z ludźmi, którzy jadą do Egiptu; będą ściągać polskie odmiany wyhodowane tam, w Egipcie, żeby dzisiaj je sadzić w Polsce. Takich mamy przedsiębiorców i tych przedsiębiorców musimy szanować.

Będę robił wszystko, żeby Elewarr podwoił swoją produkcję magazynową dwa razy czy dwa i pół, żeby był firmą dochodową. Pamiętam, że były lata, gdy Elewarr miał pozycję dochodową, a dzisiaj jest to firma, która przynosi największą stratę dla Krajowej Grupy Spożywczej.

To, że grupa ma postawione takie a nie inne zadania… Nie wiem, czy dokonamy rewolucji, ale uważam, że wspólnie z panem ministrem Czesławem Siekierskim zrobimy gruntowną naprawę KGS. Będziemy dobierać właściwych ludzi, nie przypadkowych, ale właściwych, którzy znają się przede wszystkim na handlu, na produkcji, na nasiennictwie.

Kolega minister Cieciόra mówił, że sto dni; mnie się wydaje, że sto dni to jest krótki okres, aby naprawić to, o czym mówił pan Dolata, żeby wprowadzić na rynek rośliny białkowe. To nie jest… Osiem lat robiliście, kolego Zbigniewie, i coś tam wyszło, zwiększenie produkcji, ale nie na tyle, na ile liczyliśmy.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale zaczął PSL.

Sekretarz stanu w MAP Zbigniew Ziejewski:

Tak, tak, my zaczynamy i damy przykład tego…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

W tamtej kadencji, wcześniejszej.

Sekretarz stanu w MAP Zbigniew Ziejewski:

Tak jest. Będziemy o to walczyć, będziemy walczyć o rośliny białkowe. Będziemy walczyć o hodowlę i mam nadzieję, że przez najbliższe cztery lata nie zawiedziemy polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan poseł przewodniczący Kazimierz Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Bardzo dziękuję…

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela:

Mnie nie przywitał.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Pani marszałek szanowna.

Wicemarszałek Sejmu poseł Dorota Niedziela:

Muszę się upomnieć.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Trzeba się upomnieć, żeby powitać.

Z uwagą wysłuchaliśmy wystąpienia pana ministra. Pan minister przedstawił cały pakiet spraw, które będą realizowane w bieżącej kadencji Sejmu przez resort rolnictwa i rozwoju wsi. Bardzo za to dziękujemy. Natomiast wszyscy dobrze wiemy, że podstawą każdej działalności są pieniądze. A więc z pewnością będzie na nas spoczywać obowiązek, żeby zapewnić finansowanie rolnictwa na takim poziomie, które po pierwsze będzie skutecznie realizować nasze zadania, a także będzie skutecznie konkurować na europejskim rynku, jeżeli chodzi o produkty żywnościowe.

W tym kontekście dobrze też wyczuwamy, że konkurencją dla polskiego rolnictwa w najbliższych latach będzie rolnictwo ukraińskie. Dlatego też chciałbym się zwrócić do pana ministra z dwoma pytaniami, które dotyczą tej kwestii, a mianowicie: czy jest i jakie jest polskie stanowisko, stanowisko polskiego rządu, na negocjacje Komisji Europejskiej z Ukrainą? W grudniu ub.r. usłyszeliśmy od pani przewodniczącej KE, że negocjacje z Ukrainą przebiegają w sposób zadowalający. Natomiast chciałbym się zapytać przy tej okazji, czy rząd dysponuje informacjami, jakie obszary i na jakim poziomie zaawansowania zostały ocenione przez KE w relacjach z Ukrainą? Czy mamy takie informacje? Jeżeli tak, to bardzo byśmy o nie prosili.

A także mam pytanie co do przyszłości, bo za chwilę rozpoczną się bardzo poważne negocjacje dotyczące nowej wspólnej polityki rolnej na lata 2027–2034. Panie ministrze, czy mamy już sprecyzowane kierunki, które będziemy chcieli prezentować w trakcie negocjacji w ramach i nad budową nowej WPR na nową perspektywę finansową? To tyle z kwestii dotyczących spraw europejskich w kontekście budowania nowej polityki rolnej, a także negocjacji KE z Ukrainą.

Jeszcze kilka kwestii, dotyczących naszego, można powiedzieć, podwórka rolnego. Nie będę odnosił się do tego, co było, co jest za nami, co jest historią. To jest materiał, który pewnie będzie podstawą do różnych negocjacji. Natomiast mnie interesują jeszcze kwestie dotyczące po pierwsze łańcucha żywnościowego, o którym tyle mówiliśmy. Pamiętam rozmowy z panią prezes Piątkowską, która wskazywała, że można byłoby jeszcze rozpocząć negocjacje w tym łańcuchu tak, żeby rolników i przetwórców połączyć z sieciami handlowymi. Są przykłady państw europejskich, gdzie rzeczywiście istnieje porozumienie pomiędzy tymi środowiskami czy podmiotami. Generalnie chodzi o jedno: o to, żeby się podzielić marżą handlową pomiędzy rolnikiem, przetwórcą i sieciami. Panie ministrze. Jeśli jest potrzeba, to oczywiście prezydium naszej Komisji czy jako Komisja chętnie byśmy się w ten proces włączyli, bo uważam, że to jest bardzo potrzebne. Ze swojego doświadczenia pamiętam, że był też międzyresortowy zespół, który miał wypracować tego typu założenia. Niestety, nie byliśmy w tym momencie skuteczni. Może tym razem będzie lepszy klimat dla tego działania.

Jeszcze kwestia, która dotyczy sprawy zboża, bo wiemy, że podjęto decyzje, które nie skutkowały inwestycjami, ale zostały zapowiedziane – pierwszy port w Gdyni. Mówił o tym wczoraj na posiedzeniu pan minister infrastruktury, minister rolnictwa. Chcę tylko dodać, że jeżeli chodzi o Gdynię, to z naszych kontroli poselskich wynika, iż jest ten kłopot, który trzeba rozstrzygnąć w sensie prawnym. Będziemy bardzo mocno wspierać

polski rząd, żeby operatorem w porcie w Gdyni był polski podmiot. Ale myślę, że to jest przyszłość.

Chcę też przypomnieć państwu, że operator, który wygrał konkurs, zwrócił się nie do polskiego UOKiK, czyli Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, tylko do Komisji Europejskiej, o wydanie pozytywnej decyzji z uwagi na wielkość przeładunków. Więc chciałbym powiedzieć, że na tym etapie na tym poziomie toczy się ta gra.

A wracając do Gdańska – ja też uczestniczyłem w kontroli poselskiej w porcie w Gdańsku w grudniu ub.r. Rzeczywiście na dzisiaj jest tylko uchwała Rady Ministrów z lipca ub.r. i nic więcej. Oprócz tego na nabrzeżu są hałdy miału, które trzeba najpierw uprzątnąć, wyeksportować, żeby stworzyć warunki do inwestycji. To jest pewnie przyszłość, ale mam nadzieję, że będzie determinacja rządu, żeby również zmierzyć się z tym problemem.

Przy tej okazji, panie ministrze, był również bardzo ciekawy projekt, który warto poprzeć, a mianowicie chodzi o port przeładunkowy w Emilianowie. To jest jeszcze urobek poprzedniego rządu, ale port miał być finansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Projekt jest bardzo interesujący, bardzo ciekawy i warto się tym projektem zainteresować. Jeżeli będą możliwości sfinansowania przedsięwzięcia ze środków KPO, to warto po te pieniądze sięgnąć, żeby stworzyć możliwości przeładunku zbóż w tej miejscowości, z transportem kolejowym do portów w Gdyni. Warto te kwestie również bardzo mocno podnosić.

Panie ministrze, może pan liczyć na nasze wsparcie. Będziemy wspierać i życzymy powodzenia w dalszych działaniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

To był ostatni głos w dyskusji. Teraz pozostała nam tylko część posiedzenia na wysłuchanie odpowiedzi pana ministra.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Myślę, że byli też wywoływali poszczególni ministrowie, a jesteśmy w pełnym składzie. Z tego, co wiem, to pierwszy odpowie pan minister Krajewski, później pan minister Michał Kołodziejczak. A ja na końcu odniosę się jeszcze do pytań.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze, przyjmiemy taki scenariusz.

Jednocześnie chcę wszystkich poinformować – i gości, i panów posłów – że już niestety, ad vocem nie będzie, bo dyskusja jest zamknięta.

Bardzo proszę, kto pierwszy? Pan minister Krajewski. Proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowna pani marszałek, szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Oczywiście w dyskusji padały bardzo różne głosy; to pokazuje, jak zróżnicowane mamy rolnictwo w Polsce i to w zależności od profilu gospodarstwa, od przynależności do organizacji każdy będzie prezentował inne stanowisko.

Województwo podlaskie, tak jak mówił pan Tołwiński, mlekiem płynie. Padł Bielmlek; myślę, że to nie jest wina prawa spółdzielczego jako takiego, tylko braku przestrzegania prawa spółdzielczego. To jest największym wyzwaniem.

Jeżeli dzisiaj chcemy rozmawiać o przyszłości, bo oczywiście mówimy dziś o całej kadencji, to musimy siąść do poważnej dyskusji. Stwórzmy wspólnie definicję aktywnego rolnika, tylko taką prawdziwą, żeby pieniądze trafiały do osób, które ponoszą koszty, czerpią zyski – a pieniędzy wystarczy. A tak to pieniądze mamy dosypywać do każdego rolnika, często tego, który pracuje poza rolnictwem, a ziemię przekazał w dzierżawę. Dwuzawodowiec to nie jest nic złego – ten, który czerpie zysk z tego, że oddał ziemię w dzierżawę, ale pracuje normalnie na etacie. Przecież jest zapotrzebowanie na pracowników w wielu obszarach, w wielu firmach czekają właściciele na pracowników. Ale stwórzmy normalne, działające zasady.

Słyszałem dzisiaj mnóstwo wystąpień. Przez cztery lata pracowałem w Komisji rolnictwa i teraz miałem takie déjà vu, że słyszałem już te głosy, słyszałem konkretne

projekty byłych ministrów, przyszłych ministrów – tych, którzy chcieli być ministrami, a nie zostali. Ale to trzeba naprawdę przepracować i tu mówimy o całej kadencji. Nie da się w pięć tygodni tego przygotować. Pracowaliśmy nad budżetem, pracujemy wspólnie z agencją restrukturyzacji, żeby przyspieszyć wypłaty, doprowadzić do tego, żeby i zamknąć kampanię 2023 r., i przygotować rolników do kampanii 2024 r. Uprościć to, co jest możliwe, chociaż też nie słyszałem niektórych głosów wtedy, kiedy tworzył się Europejski Zielony Ład; wtedy, kiedy krajowy Plan Strategiczny był przygotowywany w Polsce. Politycy chwalili się, że my pierwsi przygotowaliśmy, ale pierwsi nie znaczy, że plan był najlepszy. Dzisiaj, korzystając też z doświadczeń rolników, chcemy to wykorzystać i zmienić to, co jest możliwe. Przygotowujemy to, co jest możliwe do zrobienia. Departamenty merytoryczne zajmują się tematami, przygotowujemy zmiany. Pan minister też podjął decyzję, żeby to dalej kierować do Komisji.

Na tym też polega polityka, że to jest dialog; dialog z jednej strony z Ukrainą, a z drugiej strony z Komisją Europejską. Niejednokrotnie to podkreślaliśmy, że chcemy wspierać Ukrainę, pomagać, bo jest to kraj objęty wojną. A jak pamiętamy z historii, różne kraje różnie nam pomagały. Dzisiaj mówimy o tym wywiezieniu, ale nie kosztem polskich rolników, polskich przedsiębiorców. To jest dla nas wspólne wyzwanie – ATM i to, co będzie przygotowane, nie może być słabsze, niż obowiązujące dzisiaj embargo. Ale zamiast jednostronnej decyzji, która niesie pewnego rodzaju konsekwencje, trzeba domówić się, przygotować. Komisja też musi to zrozumieć, że my, kraje przygraniczne, najbardziej odczuliśmy tę wojnę i odczuwamy, bo im dalej na zachód, tym te skutki będą mniej odczuwane, chociaż ostatnio kwestia cukru pokazała, że niekoniecznie, bo i Włosi zgłaszali problem, i Francuzi zgłaszają problem.

Były różne, mniej i bardziej ogólne pytania, rozmowy. O spółdzielni mleczarskiej mówiłem. Dopłaty do materiału siewnego. W ub.r. było 210 mln zł, a 150 mln zł zostało wykorzystane, więc to też pokazuje, że nie zawsze, nawet kiedy środki są dostępne, są wykorzystane, ale trzeba to robić. Na pewno jest to ważne wyzwanie.

Pan poseł Dolata mówił o czystkach. No, panie pośle, takich czystek, jak wy zrobiliście w instytucjach, o których wspomnieliśmy, to nikt nie zrobił w historii, więc sięgnie pan, panie pośle, pamięcią do tego, co się stało. Pracują ludzie, którzy byli zatrudnieni czy w ministerstwie, czy w instytucjach w różnych momentach. Myślę, że pracownicy w tych instytucjach są oceniani przez pryzmat przydatności merytorycznej.

Natomiast mówił też pan dużo o polskim białku. Trzeba ten kierunek wspierać, rozwijać, tylko przez te osiem lat też za dużo w tym obszarze się nie zadziało. Oczywiście jesteśmy za tym, żeby polskie białko rozwijać na tyle, na ile to będzie możliwe, tylko znowu warunki i atmosferyczne, i glebowe nie wszędzie pozwalają na jednakowy rozwój tego białka.

Pan minister Ardanowski zapewniał o wsparciu i mam nadzieję, że takie wsparcie będzie, bo w Komisji rolnictwa właśnie niejednokrotnie rozmawialiśmy ponad podziałami politycznymi o tym, żeby to rozwijać i przygotowywać.

Państwowe spółki różnie działały, niejednokrotnie też byłem jako poseł na kontrolach poselskich. Ważne, żeby spółki, które uznajemy za strategiczne, nie przynosiły strat, bo później na tej podstawie można powiedzieć, że tę strategię należy zakończyć, skoro przynosi straty. Więc musi być mądre zarządzanie w oparciu o fachowców, którzy mają wiedzę i mogą to robić. Oczywiście też nic się nie zrobi bez wsparcia z budżetu. Budżet nie jest z gumy i na tyle, na ile to było możliwe, przygotowaliśmy rozwiązania, a więc to, co rolnikom jako kierownictwo resortu obiecywaliśmy, czyli zwiększenie środków na kredyty płynnościowe, środki na wsparcie na kukurydzę. Te kwestie podatkowe oczywiście też ustalamy z Ministerstwem Finansów i jesteśmy w trakcie tego działania.

Ważne pytanie, które zadał poseł Jarosław Sachajko – siedem organizacji zgłosiło w tej chwili chęć korzystania z odpisu 1,5%, który przy podatku rolnym rolnicy będą odpisywać. Oczywiście mieli przesłać zgłoszenia do 22 stycznia, więc siedem zgłoszeń wpłynęło. Mamy pełną listę organizacji, które je złożyły. Natomiast też poruszają kwestię, że jednak dane wrażliwe, o których mówiliśmy niejednokrotnie na posiedzeniach Komisji, powodują to, że niekoniecznie rolnicy chcą się uwidaczniać dla ministra i przekazywać swoje dane.

Oczywiście deklaracje, wnioski rolnicy będą składać od 1 marca do 15 listopada i wtedy będziemy mogli przekazać szczegółowe informacje.

Dziękujemy też za głosy w dyskusji, które padały, bo widać, że jest troska o polskie rolnictwo, o rozwój polskiego rolnictwa. Było bardzo ogólnie zapisane, że to są plany na całą kadencję i tu odniosę się do pytania „kiedy?" Bez zbędnej zwłoki będziemy podejmować decyzje. Nie wszystko da się mierzyć w dniach, tygodniach, ale niektórych rzeczy nie udało się zrobić przez wiele lat. Będziemy starać się przygotować rozwiązania i każdy głos na pewno będzie dla nas cenny niezależnie od tego, z jakiego środowiska politycznego płynie, z jakiego regionu Polski. To dla nas wszystkich jest ważne.

Oczywiście jesteśmy do dyspozycji sejmowej Komisji rolnictwa. Na pytania, które padają, będziemy odpowiadać. Jeżeli będzie potrzeba jakiegoś głębszego omówienia tematu czy przygotowania odpowiedzi na piśmie, to też bardzo proszę o zgłaszanie takich potrzeb. Będziemy na nie na bieżąco reagować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan minister Michał Kołodziejczak.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Proszę państwa, wszystkie uwagi są w dużej mierze słuszne. Chcę tylko w tej chwili przedstawić swój cząstkowy plan na najbliższe tygodnie i miesiące.

Dyskusja pokazuje nam też jedno, co jest bardzo istotne, że musimy stworzyć odpowiednią formułę dialogu między organizacjami społecznymi, między organizacjami branżowymi i między posłami. Dzisiaj bardzo często rozmowy… Sam zastanawiam się, czy ktoś mówi tylko i wyłącznie w swoim imieniu, czy reprezentuje jakąś grupę. To musi być zweryfikowane, żebyśmy wiedzieli, kto w jaki sposób jest reprezentatywny. Myślę, że to też bardzo dużo pomoże. Akurat tak się składa, że w ministerstwie rolnictwa ja odpowiadam za kontakt ze związkami, za dialog społeczny, więc już teraz uprzedzam, że od przyszłego tygodnia będę kontaktował się i ze związkami, i z organizacjami. Będziemy spotykać się i rozmawiać, wspólnie wypracujemy odpowiednią formułę. Myślę, że szczególnie dobrze to będzie szło z tymi, którzy będą potrafili i będą na tyle dojrzali, że swoje polityczne upodobania i animozje będą umieli odłożyć na bok, co wydaje mi się czymś istotnym.

Mowa była też o inspekcjach, o połączeniu czy niepołączeniu. Też mam już jakieś swoje przemyślenia i chcę je zaprezentować w przyszłym tygodniu ministrowi Siekierskiemu. Ale dzisiaj, po tym, co usłyszałem, jeszcze na pewno będę chciał porozmawiać z panem posłem Cieciórą czy chociażby z panem Ardanowskim. Chciałbym też skorzystać z doświadczenia, które oni nabyli w resorcie rolnictwa.

Widzę dzisiaj bardzo dużą potrzebę analitycznego……

Gdybyście państwo wysłuchali chociaż przez chwilę tego, co chcę przekazać. Nie będę zabierał dużo czasu.

Uważam, że właśnie bardzo zawodzi w ministerstwie rolnictwa pion analizy dotyczący tego, co dzieje się na rynku. To bardzo zawiodło. Gdyby były wyciągnięte wnioski po tym, co stało się na początku 2022 r., w pierwszych dwóch kwartałach 2022 r., minister Kowalczyk miałby niepodważalne argumenty do tego, żeby wystąpić chociażby do Komisji Europejskiej bądź zablokować napływ towarów z Ukrainy. Ta analiza jest bardzo istotna; analiza, w jaki sposób skoordynować dzisiaj działanie, bo to jest najszybsze działanie – skoordynowanie działań tych służb. Może to też posłużyć temu, że unikniemy istniejących wyzwań, bo mówimy tutaj o wielkich planach.

Uważam też, że po uporządkowaniu spraw związkowych i dialogu społecznego w Polsce jest bardzo potrzebna nie tylko rozmowa, ale też stworzenie narodowego planu dla rolnictwa na 20–25 lat do przodu. Tak, żebyśmy wiedzieli, żebyśmy nie odbijali się od ściany do ściany w rozmowach, żeby był wspólny mianownik, gdy chociażby mówimy o promocji polskich produktów. Na dzień dzisiejszy, mówię to bez żadnych uwag do organizacji rolniczych, każdy realizuje jakiś swój pomysł. Uważam, że też będziemy musieli to skoordynować w odpowiedni sposób, żebyśmy wypracowali wspólną formułę działań.

Oczywiście mowa o… Tu jest dopisywane do tego, co mówiłem, o jakichś czystkach politycznych. Nikt nie zamierza ludzi… Dzisiaj ludzie pracują w departamentach i tylko dodam, że żaden z dyrektorów departamentów, który podlega mnie czy też innym ministrom, nie został zwolniony ani nikt nie wnioskuje o zwalnianie, o wyłączanie kogokolwiek z prac. Każdy jest oceniany pod względem swoich kompetencji. Wiem, że niektórzy zrobili u siebie w regionach pewne bastiony partyjne za pomocą właśnie instytucji, też instytucji rolnych. Widzę, że tu nie ma nikt takich zapędów. Mówię nie tylko za siebie, ale też i z naszej strony.

Będę też apelował o to, bo do tej pory nie było jeszcze takiego zakrętu, przed którym teraz jest polskie rolnictwo. Nie było. Możemy różnić się politycznie, ale ja będę mówił o politycznej jedności narodowej, która będzie bardzo istotna i bardzo potrzebna.

Kończąc powiem, że dziś nikt nie zjadł wszystkich rozumów; ja też. A takiej otwartości, jaką dzisiaj… Wszystkich, którzy będą chcieli rozmawiać, wypracowywać plan i pomysł – z mojej strony jest taka otwartość – ja do tego zapraszam, można powiedzieć, od pana Tołwińskiego, Kardasza po innych. Mój gabinet jest otwarty i wspólnie wypracujmy odpowiednie działanie.

Powiedziałem o analizie; zacząłem analizą i skończę analizą, bo nie ma wypracowanego odpowiedniego automatyzmu, który alarmowałby o tym wszystkim. Przestrzegam też wszystkich z tego miejsca, którzy dzisiaj wykorzystują jeszcze sytuację i chociażby przywożą olej techniczny z Ukrainy. Są to mieszalnie pasz i już mam pierwsze adresy. Jeżeli mowa o jakichkolwiek czystkach, to wyczyścimy. Proszę tak się nie dziwić. Proszę się tak nie dziwić, bo zdziwienie będzie, kiedy będziemy pokazywać to, co się dzieje. Jeżeli będą jakiekolwiek czystki, to tylko ci będą ofiarami czystek, którzy wykorzystują obecną sytuację i polityczną, i gospodarczą oraz jeszcze brak odpowiedniego, skoordynowanego działania do tego, by łamać zasady etyczne i przywozić z Ukrainy olej techniczny. W tej chwili już wyjaśniamy, czy ktoś go wykorzystuje do takich celów, czy nie.

Tylko dodam, że najtańsza tona zboża przywiezionego w 2023 r. do Polski, pszenicy, pszenicy paszowej, kosztowała 51 zł. Niech każdy rolnik zastanowi się, co można przywieźć do Polski za 51 zł. To było zboże paszowe. Dużo drożej przywożono zboże techniczne. Bardzo często drożej przywożono zboże techniczne niż zboże paszowe. Najdroższa tona zboża technicznego była droższa od najdroższej tony zboża paszowego. Był tutaj duży szwindel i teraz możemy z tego jedynie wyciągnąć wnioski, bo nawet ganiać tych, którzy to robili czy osądzać… Myślę, że musimy iść do przodu i taki trend będę chciał nadać w ministerstwie rolnictwa działom, za które będę odpowiadał. Będę przedstawiał to ministrowi Siekierskiemu.

Była też mowa o… Zapisałem sobie dokładnie nazwę. Była mowa o Funduszu Ochrony Rolnictwa. Musimy też zrobić zmiany. Myślę, że warto, żebyśmy z tymi, którzy go wprowadzali, usiedli do rozmowy i pomyśleli, w jaki sposób podziałać. Myślę, że też to jest jedno z wyzwań, żeby zrobić fundusz, który będzie na miarę czasów, będzie też na potrzeby rolników, przedsiębiorców. Uczciwych. I jeżeli ma kogoś obciążać, to głównie tych, którzy wykorzystują sytuację do oszukiwania, a nie tych, którzy są uczciwi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Proszę pana ministra.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Jeśli pan pozwoli, to jeszcze pan minister Nowak.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan minister Nowak. Proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, drodzy rolnicy. Część zadanych pytań, zadanych ze strony zarówno państwa posłów, jak i przedstawicieli organizacji rolniczych, dotyczyła tematów z pionu kompe-

tencyjnego, który został przypisany mojej osobie. Chciałbym odpowiedzieć krótko i wskazać zadania.

Pierwsze z pytań dotyczyło uczelni i instytutów. Nie widzę już przedstawiciela zadającego to pytanie. Chciałbym wskazać, że uczelnie i instytuty mogą uczestniczyć w programach pomocowych, które dotyczą małych i średnich przedsiębiorstw, ale też mogą korzystać chociażby z dopłat do paliwa oraz programów w ramach pomocy de minimis.

Ale będąc już przy odpowiedzi na temat instytutów i na temat uczelni, to oczywiście kwestie sektora nauki, kwestie odpowiednich badań są szczególnie istotne. Dotyczy to z jednej strony instytutów podległych ministerstwu, ale dotyczy też chociażby sieci szkół rolniczych, podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na poprzednim posiedzeniu Komisji pan poseł, pan minister Kaczmarczyk zadawał pytanie odnośnie do bardziej praktycznego wymiaru kształcenia. Jesteśmy już po pierwszych rozmowach, po kontakcie z Ministerstwem Edukacji Narodowej. To jest słuszny kierunek, żeby te szkoły, w tej chwili 63 szkoły, które podlegają ministerstwu rolnictwa, faktycznie były awangardą, kształciły nie tylko na najwyższym poziomie teoretycznym, tak jak to jest obecnie, ale też praktycznym. Słowa uznania za to, że dorobek w szkołach przez poprzednie lata był wzbogacany, a park maszynowy znacznie odstaje na plus od szkół, dla których jednostką, organem prowadzącym jest samorząd terytorialny.

Priorytet, bo zacząłem od odpowiedzi na pytanie, ono się też pojawiało w dyskusji jako wątek poboczny. To jest uregulowanie, wpływ na politykę wodną w naszym kraju. Mamy interwencję w ramach Krajowego Planu Odbudowy, gdzie wspólnie z Polskimi Wodami i Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska musimy wskazać kierunek tej inwestycji, kierunek tych działań. To są chociażby lokalne partnerstwa na rzecz wody, bo wiemy, że jest to kluczowe wyzwanie. Jeśli mówimy o polityce klimatyczno-środowiskowej, to obecni na sali rolnicy, ale również parlamentarzyści – wiecie państwo najlepiej, że bez uregulowania relacji wodnych nie ma szans na to, żeby polskie rolnictwo sprostało tym wielkim wyzwaniom.

Idąc dalej. Jeśli mówimy o tych zagadnieniach, to jest kwestia doradztwa. Ministerstwo stoi za tym, aby państwowe, publiczne doradztwo rolnicze nadal w sposób sprawny, skuteczny udzielało pomocy, ale aby jednocześnie podmioty prywatne, prowadzące działalność gospodarczą w tym zakresie, też miały tę możliwość. Ale oczywiście priorytetem jest sprawne, tak jak to ma obecnie miejsce, doradztwo w ramach ODR, wspierane przez Centrum Doradztwa Rolniczego.

Oczywiście tych zagadnień jest znacznie więcej. Pan minister lakonicznie, zwięźle je przedstawił. W pełnej informacji dla państwa będą one również zawarte. Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Wiem, że czas mija. Bardzo krótko.

Proszę państwa, to nie jest możliwe, aby dziś mówić o konkretach w sytuacji, w jakiej jesteśmy, bo nie wiemy, jakie będą środki, jeśli chodzi o KPO. Nie wiemy, co się będzie działo na Ukrainie, na ile i jak będą zrealizowane rozmowy, które prowadziliśmy, które prowadziłem, słuchałem, mówiłem, prosiłem, żądałem. W związku z tym proszę mnie zrozumieć; byłby to brak odpowiedzialności, gdybym zaczął się tutaj mądrzyć o konkretach. Mówiłem o kierunkach, mówiłem o zaangażowaniu, mówiłem o pewnej odpowiedzialności i to było inne podejście.

Także nie mogę wychodzić poza moje kompetencje. Są określone sprawy, proszę państwa; jest Ministerstwo Finansów, jest rząd, jest ministerstwo funduszy. Pewne rzeczy trzeba uzgadniać i jest cała procedura – i unijna, i krajowa. Starałem się mówić w sposób bardzo poważny, poza tym jesteśmy sześć tygodni po… Wiele rzeczy uzgadniamy, dyskutujemy.

Panie pośle Sachajko, będziemy przecież dyskutować. Na pewno z wieloma sprawami ja będę przychodził do ciebie, ty będziesz pytał i ta dyskusja będzie trwała, bo nie ma dzisiaj, że tak–tak, bo nie wiemy, co się będzie działo.

Wiecie państwo, byłem pełnomocnikiem rządu w latach 2001–2003, odpowiedzialnym za przygotowanie wsi i rolnictwa do integracji. Mam tamto spojrzenie. Patrzę na Sera-

fina, który woził samolotami rolników do Brukseli, żeby ich przekonać itd., itd. Patrzymy także na zmiany i inaczej te zmiany wyglądają. Jak się patrzy na średnią, to niedużo widać, a jak się popatrzy na poszczególne obszary gospodarstw, jak się popatrzyło także i podyskutowało wczoraj z rolnikami, którzy protestowali… Proszę państwa, kiedy staliśmy przed, przyjeżdżały ciągniki, były krzyki, wręcz różne, takie traktowanie trochę… Mojej osoby także, ale ja się tym nie przejmowałem, przyjmowałem to, bo jak się polityk obraża, to niech nie zajmuje się polityką. Ale później siedliśmy w gronie już bardziej merytorycznym, kiedy już każdy widział, kto co mówi, bo inaczej krzyczy się z tłumu; kiedy jeden rolnik drugiemu wyjaśnia, że to wiedzą, bo to ceny kształtują się na giełdzie itd. Oni się świetnie w tym zaczynają poruszać.

W związku z tym trzeba wielotorowej polityki rolnej, zregionalizowanej, wielosektorowej. W związku z tym to muszą być bardzo otwarte, przemyślane działania. Będziemy je robić w konsultacji z poszczególnymi sektorami. Będziemy prosili, ale poszczególne organizacje, żeby dały swoich przedstawicieli, jeżeli będziemy dyskutować o sektorze wieprzowiny czy o innych sektorach. Nawet powiedziałem, że nie będzie wspólnego zespołu ekspertów. Będą zespoły celowe, pod określone programy, pod określone zadania. Przyjadą fachowcy, przyjadą naukowcy, przyjadą praktycy oraz doradcy i będziemy na ten temat rozmawiać, żeby dyskusja była bardzo merytoryczna.

Proszę państwa, rozmowy z Ukrainą są trudne. Mówiłem dzisiaj o tym, może niewyraźnie, ale zrobili ogromny postęp. Świetnie się poruszają w strukturze unijnej. Wręcz uważają, że wszystko im się należy. Rozumiem, powiedziałem to w Brukseli, powiedziałem chyba też dzisiaj gdzieś, że Polska, Polacy zrobili tak dużo dla Ukrainy, dla Ukraińców, że zadziwili świat, Europę, Ukrainę i zadziwili sami siebie. Myśmy sami nie wiedzieli, że będziemy w stanie zdecydować się na taką pomoc.

W związku z tym jest jeszcze jeden wątek. Z mojego doświadczenia w Komisji rolnictwa w parlamencie wynika, że zawsze było tak, że w Komisji rolnictwa bez względu na grupy polityczne (bo tam nie było opcji, tylko grupy polityczne) pogląd był podobny. Myślę, jestem przekonany, że ten pogląd tutaj jest też bardzo podobny. Nawet czasami trzeba byłoby tak powiedzieć, żebyśmy się trochę różnili, żeby nie było, że jesteśmy tu… Dlatego też tak ciepło odebrałem słowa posła Ardanowskiego, który mówił, czy nie czas na konkrety. Przyjdzie czas na konkrety. Do konkretów trzeba dochodzić i być co do nich przekonanym; nie rzucać ich w przestrzeń, tylko później mieć je przemyślane, dopracowane.

Mam swoje doświadczenie akademickie, różne inne. Pamiętam, jak w roku 1977 czytałem opracowanie Manteuffla o strategii rolnictwa na rok 2010 czy któryś. Później, teraz tego doświadczyłem, obserwuję to. W związku z tym myślę, że będziemy toczyć z Komisją poważną rozmowę. To nie znaczy, że będziemy się zgadzać i nie oczekujemy pochwał. Poszukujemy, jeśli krytyki, to konkretnej, bez tego, że trzeba wyjść, trzeba pogadać. Ale też politycznie dopuszczam, że jak gdzieś tam są media, to politycy inaczej funkcjonują, niż jak mediów nie ma. Ja tego nie robiłem, mam trochę inne podejście do polityki. Nie mam parcia na szkło czy na jakieś popisy.

Mam realną ocenę Zielonego Ładu. Mam ocenę tego, o czym Krzysztof mówiłeś, to nawet żartowałem sobie, ale skierowałem to do premiera Kosiniaka. Mówię: masz spory budżet, może port w Gdyni czy w Gdańsku, jako sprawę bezpieczeństwa, trzeba sfinansować z tego obszaru, bo to są sprawy bezpieczeństwa. Oczywiście wszyscy jesteśmy za Zielonym Ładem. Wiemy, że rolnicy zawsze czuli środowisko, czuli dobrostan zwierząt. W związku z tym bardzo trudno, ciągle o tym mówiłem… Kiedy było zatwierdzenie Planu Strategicznego, to mówiłem, że się nie boję zatwierdzenia przez Komisję, przez DG AGRI, ale boję się, gdy plan idzie do Komisji, do DG związanego ze środowiskiem, z klimatem, z rozwojem, bo każdy coś wrzuca, każdy wrzuca i później wychodzi trochę taki, no, żeby nie powiedzieć – potworek, bo oni wszyscy chcą mieć swoje obszary w jakiś sposób realizowane.

Oczywiście nie wiem, wyszedł pan minister Kołodziejczak, zaskoczył mnie narodowym planem dla rolnictwa, bo zawsze narodowe plany były związane z poprzednią opcją. Ale dobry pomysł, żeby podyskutować, jak to chcemy zrobić. Naprawdę byłem pod wrażeniem wczorajszej rozmowy z rolnikami, kiedy siedliśmy na sali.

Jeszcze jedno. Jak pan popatrzy na funkcjonowanie KOWR, to w nim dalej funkcjonują w dużej mierze piony według poszczególnych agencji. Ja jestem za… Najpierw zaczniemy od wspólnych programów informatycznych dla poszczególnych agencji, żeby one wiedziały, co która robi, bo one się zupełnie niepotrzebnie bardzo sztucznie dzielą. Poza tym jest też może inne spojrzenie, bo jak to połączymy z sanepidem, to nigdy Agencja Bezpieczeństwa Żywności nie będzie w gestii resortu rolnictwa. Na miejscu premiera też bym tego nie zatwierdził, bo ona powinna być…

Wie pan, jak będzie? Najpierw przydzielą i powiedzą, że agencja będzie u premiera, premier będzie ją nadzorował, a później przesunie ją do zdrowia albo do KPRM. W związku z tym jestem za integracją merytoryczną, za wspólnymi programami informatycznymi, wymianą poglądów, za oceną. Może nawet, to co powiedziałem, żeby sprawę nadzorował jeden wiceminister, żeby to lepiej chodziło. Ale jestem trochę też… I namawiałem kolegów ministrów, żebyśmy pojechali, popatrzyli z boku, jak chodzi kontrola na granicy, bo mam dużo obaw po ostatnich spotkaniach.

Proszę państwa, bardzo dziękujemy. Jeśli nie spełniliśmy w pełni oczekiwań, to przepraszamy, ale powiedziałem, że to jest początek, że chcemy przyjść na kontynuację. Dostarczymy materiał pisemny i będziemy na te tematy rozmawiać. Szanujemy demokrację i w ujęciu parlamentarnym, i w ujęciu także organizacji rolniczych, związkowych. Rozmawiamy ze wszystkimi. Jeszcze też dzisiaj jestem umówiony z protestującymi rolnikami, jestem umówiony z izbami rolniczymi. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Powiem na podstawie mojego kilkunastoletniego doświadczenia, że Komisja w pochwałach dla ministrów jest dosyć skąpa i była skąpa. Natomiast Komisja jest – i to mogę panu obiecać – wyróżniającą się pod względem merytorycznej pracy. Mam też pogląd, pracując również w innych komisjach w Sejmie przez kilkanaście lat, że Komisja rolnictwa jest zawsze merytoryczna. A dzisiaj mimo tego, że się pojawiały bardzo ogniste niektóre wypowiedzi, nieraz wzajemnie się wykluczające, to jednak dyskusja poszła w dobrym kierunku, za co wszystkim uczestnikom – panu ministrowi, zespołowi, zaproszonym gościom – dziękuję.

Zgłasza się pan poseł Sachajko, więc…

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, tak. Króciutko.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

…więc wyjątkowo w ekstra trybie.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Króciutko, panie przewodniczący.

Panie ministrze, nie mam do pana pretensji, bo nigdy nie słyszałem żadnej pana agresywnej, tym bardziej kłamliwej wypowiedzi, ale pewne odpowiedzi na konkretne pytania nie padły. Co z ustawą kaucyjną? Przecież już w tej kadencji pan minister Krajewski mówił, że ona jest ważna i trzeba ją przyjąć. Co z cłami, o których mówił ludziom dzisiaj pana kolejny minister, który musiał prawdopodobnie wyjść? Co z dopłatami? Czy rolnicy dostaną dopłaty wzorem roku ubiegłego i kiedy będzie ta kontynuacja z konkretami? Rozumiem, to jest pięć czy sześć tygodni i nie wszystko naraz, ale tych konkretów dzisiaj nie usłyszeliśmy.

Prosiłbym, żeby pan minister zadeklarował, wyjaśnił, że polska granica była, jest i będzie bezpieczna przed wjazdem produktów radioaktywnych, bo znowu pana zastępca zrobił naprawdę wiele złego, na rynku opowiadając o zbożu z Czarnobyla. To są nieodpowiedzialne wypowiedzi i trzeba je po prostu sprostować, może nawet przeprosić.

Co do integracji to wydaje mi się, że ODR-y trzeba byłoby również zintegrować informatycznie, bo każdy ODR, niestety, jest takim własnym królestwem, gdzie powielane są rzeczy. Dziękuję.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Mogę jedno zdanie?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):
Bardzo proszę, panie ministrze, ale jedno zdanie. Będę pilnował.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:
Zapraszam pana posła na wizytę do agencji restrukturyzacji, żebyś sprawdził, jaki jest stan przygotowania informatycznego, który zastaliśmy, bo co ja miałem deklarować, kiedy wiem, że jest sporo opóźnień.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):
Dziękuję wszystkim. Zamykam dyskusję.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:
Musiałbym (*niesłyszalne*)… Krytykę. Nie chciałem tego robić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):
Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad. Protokół będzie do przejrzenia w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu.